Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 244 (4562) WILNO, wtorek 6 września 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Nowe bagnety na linii Maginot

We Francji powołano do czynnej służby rezerwistów i odwołano urlopy w armii

PARYŻ, (Pat). Wczoraj popołudniu agencja Havasa ogłosiła komunikat stwierdzający, że ze względu na wzmocnienie sił zbrojnych po stronie niemieckiej na północnej granicy Francji rząd francuski postanowił za stosować pewne środki bezpieczeństwa. W tym celu zarządzono powołanie do czynnej służby rezerwistów celem uzupełnienia stanu liczebnego wojsk fortecznych na linii Maginota oraz cofnięto urlopy w armii. Komunikat stwierdza, że zarządzenia te mają charakter środków zapobiegawczych i że nie powinny one niepokoić opinii publicznej.

Zresztą sytuacja ogólna — kończy komunikat Havasa — zdaje się iść w kierunku widocznego odprężenia.

Wieczorem dzienniki francuskie ogłosiły powyższy komunikat w formie uspokajającej opinię publiczną.

„Petit Parisien" w wydaniu prowincjonalnym stwierdza, że **zarządzenia francuskie są odpowiedzią na zarządzenia niemieckie.**

Chodzi o zarządzenia, kończy „Petit Parisien", całkowicie normalne, którym rząd niemiecki nie może w żaden sposób się dziwić, a które wchodzą w zakres zarządzeń ostrożności przewidzianych w danej dziedzinie.

PARYŻ, (Pat). W poniedziałek wieczorem w kołach autorytatywnych oświadczono, że częściowe powołanie pod broń rezerwistów i odwołanie z urlopów oficerów i żołnierzy **nie może być w żaden sposób uważane za częściową mobilizację.** W żadnym wypadku zarządzenia powyższego nie należy utożsamiać z powołaniem pod broń roczników. Obecne rozporządzenia, które obejmują stosunkowo niewielką ilość powołanych, mają na celu jedynie wzmocnienie stanu obrony na linii Maginota i dania społeczeństwu francuskiemu do odczucia, iż rząd czuwa nad zapewnieniem krajowi jego stanu obronnnego.

Koła miarodajne udzielają jaknajbardziej uspokajających informacyj zarówno co do zarządzeń ochronnych rządu francuskiego jak i co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej w związku z konfliktem sudeckim, zaznaczając, że w razie zerwania rokowań prowadzonych pomiędzy partją niemiecko-sudecką a rządem praskim pozostaje jeszcze w zapasie interwencja mediacyjna lorda Runcimana, który niewątpliwie wystąpi ze swymi kontrpropozycjami. Rokowania dyplomatyczne trwają w dalszym ciągu, więc i poszczególne najbardziej nawet emocjonujące etapy tych rokowań nie dają podstaw do alarmów wojennych.

BERLIN, (Pat). **Niemieckie koła polityczne przyjęły francuskie zarządzenia wojskowe z dużym spokojem.** Niemcy, stwierdzają tutejsze czynniki kompetentne, mają na tyle silne nerwy i zdrowy rozsądek, że uważają przedłużenie manewrów francuskich i wciągnięcie do procesu przeszkoleniowego rezerwistów nowych roczników za fakt zupełnie naturalny i sprawę ściśle wewnętrzną swego zachodniego sąsiada. Dziwnym tylko wydaje się, jeżeli łączy się zarządzenia francuskie z sytuacją międzynarodową, którą jeszcze przed paru dniami okreslano jako ulegającą dalszemu odprężeniu.

Niemcy sudeccy nie myślą o ustępstwach

PRAGA, (Pat). Biuro prasowe partii sudecko-niemieckiej donosi oficjalnie:

Wczoraj odbyła się w Cheb (Eger) narada Konrada Henleina z posłami Hermannem Frankiem, Kundtem, Petersem, Roschem, dr Sebekowskim i dr Schickedanzem. Delegacja do rokowań partii sudecko-niemieckiej złożyła obszerne sprawozdanie z aktualnej sytuacji. Henlein omówił wydarzenia ostatniego tygodnia, swój pobyt u kanclerza Hitlera oraz swe spotkanie z członkiem misji angielskiej Ashtonem Gwatkinem. W dalszym ciągu **poruszono cały szereg konkretnych wydarzeń, które są dowodem, że działalność władz nie przyczynia się w najmniejszej nawet mierze do odprężenia w obszarze niemiecko-sudeckim.** Wszystkie otrzymane sprawozdania wskazują dobitnie, że sytuacja jest nie do utrzymania i że **może być rozwiązana jedynie przez szybkie i zupełne wprowadzenie w życie 8 podstawowych postulatów Konrada Henleina.**

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 17,10 i w chwili wydania komunikatu o godz. 19,20 jeszcze trwało.

PRAGA (Pat). W ubiegłą niedzielę odbyło się kilka zebrań publicznych, zwołanych przez partję Niemców Sudeckich.

Pos. Wellner, przemawiając na uroczystościach dożynek w Cheb oświadczył, że podstawą rokowań partii z rządem może być tylko żądanie Henleina, ogłoszone w Karlovych Varach. Żądania te zresztą należy uważać jako minimalne. **Niemcy sudeccy nie pójdą na żaden kompromis, bo walczą o swoje prawa a za nimi stoi 70-milionowy naród niemiecki. Mówca domagał się aby z sudeckich terytoriów wyprowadzili się wszyscy Czesi, którzy tam osiedlili się po 1918 r.**

Komitet ministrów sprecyzował nowe wnioski

PRAGA, (Pat). Wczoraj wieczorem został wydany następujący komunikat urzędowy o posiedzeniu komitetu politycznego ministrów, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Benesza.

Prace rządu czechosłowackiego nad zagadnieniami narodowościowymi były w ostatnich czasach prowadzone według zamierzeń określonych w komunikacie z dnia 17 sierpnia rb. o posiedzeniu przedstawicieli rządu z delegacją SDP. Mimo istnienia pewnych różnic znaleziony został wspólny pogląd na załatwienie problemu niemieckiego w Czechosłowacji. Temu samemu celowi służyły także nieoficjalne rozmowy, jakie odbył w ostatnich dniach prezydent Republiki Benesz z przedstawicielami SDP. Na wczorajszym posiedzeniu u prezydenta republiki komitet polityczny rady ministrów ustalił definitywnie wnioski które zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości SDP.

Ambasador R. P. w Waszyngtonie u P. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). (Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki przyjął w dniu wczorajszym ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jerzego Potockiego.

Zgon ś.p. prof. K. Hrynakowskiego

POZNAŃ, (Pat). Wczoraj wieczorem zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu ś. p. Konstanty Hrynakowski, profesor zwyczajny chemii farmaceutycznej uniwersytetu poznańskiego.

Urlop min. Skirpy

WARSZAWA (Pat). Poseł litewski min. Skirpa wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Zastępuje go radca poselstwa dr A. Trimakas w charakterze charge d'affaires ad int.

W Norymberdze

NORYMBERGA, (Pat). W ciągu dnia wczorajszego przybywały w dalszym ciągu liczne pociągi wiozące uczestników kongresu partyjnego. Przybył również specjalny pociąg z zagranicznymi dyplomatami, będącymi osobistymi gośćmi kanclerza Hitlera.

Wieczorem odbyło się na cześć kanclerza przyjęcie w ratuszu, wkrótce zaś potym w gmachu opery uroczyste przedstawienie „Śpiewaków Norymberskich". Sala teatralna wypełniona była po brzegi przedstawicielami sfer rządowych partyjnych i wojskowych. W loży sąsiadującej z lożą kanclerza Hitlera zasiedli zagraniczni dyplomaci, w ich sąsiedztwie zaś delegacja partii faszystowskiej. Operą dyrygował słynny kapelmistrz Wilhelm Furtwaengler. Kanclerzowi Hitlerowi zgotowała ludność miasta po opuszczeniu opery długotrwałą owację.

Nowa misja Bluchera

Z Dalekiego Wschodu na Ukrainę

PARYŻ, (Pat). Agencja Fournier donosi z Londynu, że według informacyj, jakie nadeszły do stolicy W. Brytanii, marszałek Bluecher ma całkowicie opuścić swe stanowisko naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie i ma być mianowany naczelnym dowódcą wojsk stacjonowanych na Ukrainie sowieckiej. Głównym zadaniem marsz. Bluechera na nowym stanowisku byłaby reorganizacja armii sowieckiej na Ukrainie.

Powstańcy arabscy mają instruktorów Europejczyków

BAJRUT (Pat). Z Palestyny komunikują, że parę dni temu pod Hebronem powstańcy stoczyli z wojskami dłuższą bitwę którą jednak relacje rządowe przemilczały.

Ze strony powstańców stosowano nową taktykę: planowej a częstej zmiany miejsc, by udaremnić działanie artylerji i samolotów. Arabowie wykazali przytym doskonałą dyscyplinę i dobre wyszkolenie wojskowe. Utrzymują się pogłoski, że w sekcji operacyjnej naczelnego komitetu arabskiego pracuje paru oficerów Europejczyków.

Ostatnia bitwa hebrońska jest, jak przypuszczają, zapoczątkowaniem większej akcji w południowej Palestynie.

Hankou wkrótce padnie?

SZANGHAJ (Pat). Według doniesień japońskich w bitwie pod górą Luszan Chińczycy stracili 15 tys. zabitych.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: W Tokio oczekiwany jest w najbliższym czasie upadek Hankou. Ministerstwo spraw zagranicznych przedsięwzięło w związku z tym niezbędne kroki celem zapewnienia, w porozumieniu z obcymi mocarstwami, ochrony życia i mienia cudzoziemskich obywateli w tym mieście.

Niedzie przytułku

WIEDEŃ, (Pat). Jak wiadomo od kilku miesięcy znajduje się na Dunaju obok Bratisławy na pograniczu austriacko-czesko-węgierskim francuski statek „Quenia" mający na swym pokładzie Żydów emigrantów z Wiednia. Statku tego nie chce przyjąć żadne państwo. Obecnie władze węgierskie zagroziły, że przetną linę, na której statek ten przymocowany jest do brzegu węgierskiego. Żydzi, w liczbie 47 osób, zwrócili się do władz czeskich z prośbą o pozwolenie wyładowania na ziemi słowackiej. Otrzymali oni jednak odpowiedź odmowną.

4 studium katolickie w Katowicach

KATOWICE (Pat). W Katowicach nastąpiło otwarcie czwartego Studium Katolickiego, zwołanego z inicjatywy Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Tematem obrad studium jest prawne i moralne znaczenie uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego.

Na intencję obrad odprawione zostało o godz. 10 w katedrze uroczyste nabożeństwo w obecności prymasa Polski ks. kardynała Hlonda oraz księży biskupów.

Nie było zamachu?

RZYM (Pat) Agencja Stefani donosi z Kairu: W kołach oficjalnych zaprzeczają jakoby w Aleksandrii dokonano wczoraj zamachu na króla Faruka. W rzeczywistości w klubie pływackim już po odjeździe króla nastąpił przypadkowy strzał z rewolweru, który spowodował niechący nie jaki Jan Asfar, syn zmarłego adwokata kairskiego. Przypadkowy strzał zranił pewnego miodego Włocha.

P. Prezydent Rzplitej na obradach międzynarod. konferencji parlamentarnej

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o godz. 16 zostały oficjalnie otwarte obrady międzynarodowej handlowej konferencji parlamentarnej. Sala plenarnych obrad Sejmu przybrana flagami państw, biorących udział w konferencji, była wypełniona przez członków delegacyj zagranicznych, delegację polską i licznych posłów i senatorów. Na ławach rządowych zasiadł rząd z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele. W lożach zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na krótko przed rozpoczęciem obrad przed gmach Sejmu przybył samochód Prezydenta Rzeczypospolitej. Na spotkanie Pana Prezydenta wyszedł prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, a u wejścia do gmachu powitali Pana Prezydenta marszałek Sejmu Sławek i w zastępstwie niedysponowanego marszałka Senatu Aleksandra Prystora — wicemarszałek Wacław Makowski.

W hallu sejmowym Pana Prezydenta R. P. powitało prezydium konferencji w osobach senatora Gołuchowskiego, p. Baie i prezesa konferencji hr. Enrico san Martino di Valperga.

Kiedy Pan Prezydent wszedł na salę obrad, wszyscy obecni powitali go przez powstanie. Pan Prezydent zasiadł na przygotowanym dlań fotelu, mając za sobą po prawej stronie marszałka Sejmu Walerego Sławka, po lewej zaś wicemarszałka Wacława Makowskiego.

W prezydium po prawej stronie przewodniczącego grupy polskiej sen. Gołuchowskiego, który otworzył posiedzenie, zasiedli sekretarz generalny i założyciel konferencji Eugene Baie, płk H. F. C. de W. Crookchank i senator Hutten-Czapski. Po lewej stronie miejsca zajęli: przewodniczący konferencji hr. san Martino di Valperga i senatorka Jaroszewiczowa i senator Iwanowski.

W chwilę po wejściu Pana Prezydenta na salę, zabrał głos przewodniczący polskiej grupy parlamentarnej M. H. K. p. senator Gołuchowski, witając przybyłe delegacje i wygłaszając przemówienie, w którym poruszył zagadnienia, stanowiące istotę zainteresowań konferencji.

W imieniu rządu zebranych powitał sprawujący obowiązki ministra przemysłu i handlu podsekretarz stanu Sokołowski. Następnie przemawiali przewodniczący delegacji francuskiej, b. minister i wiceprzewodniczący izby deputowanych p. Leon Baréty, po nim zabrał głos sir Philipp Dawson, przewodniczący Commercial Commitee parlamentu brytyjskiego, przewodniczący delegacji węgierskiej baron Baltasar Lang, przewodniczący stałego komitetu włoskiego M. H. K. P. hr. Enrico san Martino di Valperga, przewodniczący delegacji japońskiej, członek izby panów hr. Itzo Goto i wreszcie przewodniczący grupy rumuńskiej b. minister J. E. N. N. Saveanu.

P. sen. Gołuchowski podziękował w krótkim przemówieniu wszystkim mówcom, zamykając pierwsze plenarne posiedzenie konferencji.

Dalsze kroki włoskiego rasizmu

RZYM (Pat). Dziennik rozkazów włoskiej marynarki królewskiej poleca wprowadzić, zgodnie z zarządzeniami rasowymi, specjalne adnotacje w aktach oficerów i personelu marynarki, dotyczące rasy personelu.

RZYM (Pat). Ukazał się trzeci numer tygodnika, poświęcony zagadnieniom obrony rasy. Numer ten odbito w nakładzie 130.000 egzemplarzy, podczas gdy pierwszy numer tego pisma miał nakład 80 tysięcy. Zainteresowanie wydawnictwem jest bardzo duże.

RZYM (Pat). Według obliczeń dokonanych przez dziennik „Il Tevere" liczba profesorów Żydów na uniwersytetach włoskich wzrosła z 41 w r. 1919 do 174 w r. 1938. Stosunek procentowy Żydów do ogólnej liczby profesorów zwiększył się z 4,8 proc. do 12,4 proc.

Okropna śmierć 4-ch chłopców

KATOWICE, (PAT). W Łaziskach Górnych pow. pszczyńskiego wydarzył się wczoraj straszny wypadek, którego ofiarą padło 4 chłopców: 11-letni Ernest Folwarski, brat jego 8-letni Feliks Folwarski, 12-letni Jak Kozicki i 10-letni Arnold Ksiądz.

Na polach, należących do majątku ks. Pszczyńskiego grupa chłopców najknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia, grubości 2 cm, na którym chłopcy poczęli się huśtać.

Podczas huśtania się chłopcy dotknęli przewodów z prądem i zostali porażeni. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast kolumna ratownicza pobliskiej kopalni, jednakże wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wszystkich czterech chłopców na skutek porażenia prądem.

2 osoby zabite

Maszyna piekielna w przesyłce pocztowej

BUKARESZT, (Pat). W urzędzie pocztowym w Bazardżiku (Dobrudża) wybuchła wczoraj rano maszyna piekielna, znajdująca się w przesyłce pocztowej, adresowanej do adwokata Patoniego. Przy odbiorze tej przesyłki Patoni domagał się jej otwarcia przez pełniącego służbę policjanta, gdyż zawartość jej wydawała mu się podejrzana. Przy otwieraniu przesyłki nastąpił gwałtowny wybuch, od którego policjant poniósł śmierć na miejscu, zaś Patoni został ciężko ranny i zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Znajdujący się na miejscu syn naczelnika urzędu pocztowego oraz jeden z urzędników odniósł rany. Budynek pocztowy został poważnie uszkodzony. Wybuch słychać było w całym mieście.

Jak się okazuje, Patoni zastrzelił kilka lat temu w czasie sprzeczki senatora stronnictwa chłopskiego Christo Stojancwa. Sąd uwolnił go wówczas od winy i kary. Obecny zamach był, jak się zdaje, aktem zemsty.

Tajfun w środkowej Japonii

TOKIO (Pat). W poniedziałek w godzinach popołudniowych według czasu miejscowego gwałtowny tajfun nawiedził Środkową Japonię. Huragan przeszedł nad miastem Osaka i Kobe. W miastach tych zamknięto szkoły oraz wstrzymano ruch okrętowy. Statek „Goyomaru" (9000 t.) został uszkodzony. Szybkość wiatru zanotowana w Osaka i Kobe wynosi 13 metrów na sekundę. Tajfun trwa.

Przed polskim lotem do stratosfery



Na zdjęciu mjr Stevens, podczas wizyty, złożonej przewodniczącemu komitetu organizacyjnego polskiego lotu do stratosfery gen dyw. Berbeckiemu. Obok mjr Stevensa siedzi kpt. pilot Burzyński.

Żywy mur dookoła Polski

Przemówienie min. Swiętosławskiego do młodzieży

Min. WR i OP prof. Świętosławski wygłosił przemówienie do młodzieży szkolnej przez radio. Przemówienie to zamieszczamy w wyjątkach.

W dniu dzisiejszym otwierają się bramy wszelkiego rodzaju szkół ze szkołami powszechnymi na czele. Jako minister oświaty witam was, młodzieży szkolna. Zapewne nie wszyscy wiecie, że jest was przeszło 5 milionów i że stanowicie łącznie siódmą część ludności Polski. Dość powiedzieć, że gdybyście trzymając się z Krakowa dalej jeszcze przez Rzeszów i Przemyśl, niemal do Lwowa.

Cieszymy się wszyscy że was jest tak wiele, wierzymy bowiem, że gdy wyro za ręce utworzyli jedno wspólne koło, to żywym tym łańcuchem moglibyście opasać wzdłuż granic całą Polskę, tworząc tym sposobem żywy mur, świadczący, że ziemia ta jest wasza że ją kochacie i że nei oddacie jej w obce ręce za żadne skarby świata.

Gdybyście się zaś ustawili dwójkami i stanęli dwójka za dwójką, utworzylibyście długi szereg, ciągnący się od Wilna poprzez Warszawę, aż do Krakowa, a śniecie na tęgich, fizycznie i moralnie silnych obywateli Rzeczypospolitej, zdołacie zabezpieczyć jej byt i dalszy rozwój.

WYCHOWANIE RELIGIJNE — PODSTAWOWYM CZYNNIKIEM.

Podstawowym czynnikiem wychowawczym, którego wpływ zaważyć powinien na całym waszym życiu jest dawane wam w szkole i w domu wychowanie religijne. Najwznioślejsze ideały chrześcijańskie i wypływający z nich rzetelny, należyty i szczery stosunek do bliźniego niech staną się istotną treścią waszej postawy moralnej w życiu. Stosujcie tę cnotę w życiu codziennie, w domu, w szkole i wszędzie gdziekolwiek się znajdziecie. Usiłujcie też wytrwale stawać się coraz to lepszymi a raz obrawszy drogę doskonalenia swego ducha nie ustawajcie w tej pracy przez dalsze życie.

ŻYCIE RODZINNE — PODSTAWĄ ŻYCIA NARODU.

Pamiętajcie również o należytym stosunku waszym do rodziców. Miejcie w pamięci przez całe życie, że dobre, pogodne i ciche życie rodzinne jest nie tylko skarbem bezcennym dla członków samej rodziny, lecz również solidną podstawą życia zbiorowego narodu. Jeśli więc danym wam jest posiadać dom, w którym rodzice pełną serca opieką was otaczają czerpcie stąd radość beztroską waszej młodości i wiedzcie, że im więcej dacie ze siebie waszym rodzicom, tym lepiej przygotujecie się do tego, aby w przyszłości własne, trwałe, pogodą owiane ognisko domowe założyć.

HISTORIĘ TWORZY WYTRWAŁA PRACA JEDNOSTEK.

Aby wyrość na wartościowych obywateli swego narodu każdy poznać powinien dobrze dzieje ojczyste. Przy tym chodzi nie o to tylko aby znać przebieg wypadków w tej lub innej epoce lat minionych. Powinniście z przebiegu dziejów zrozumieć, że historię tworzą całe narody wytrwałą pracą jednostek, że zwyciężają, potężnieją i wzrastają w siłę nie dlatego tylko, że miały wśród siebie wybitnych wodzów lub mężów stanu, lecz dlatego, że własną pracą i postawą moralną narody te stworzyły zdrowe i mocne podłoże, na którym mogły wyrastać wielkie czyny wodzów narodu. Zrozumiecie również, że państwa upadały, traciły na znaczeniu i sile gdy zachodził wewnętrzny rozkład tych elementów z których czerpie każdy naród swą siłę.

TĘŻYZNA DUCHOWA I FIZYCZNA.

Nie mogę wreszcie pominąć zagadnienia, które na równi z innymi przed wami staje. Chodzi nam wszystkim o to abyście się odznaczali zarówno tężyzną duchową jak też fizyczną. Nie sądźcie, aby rozwój cech charakteru natury duchowej od was samych nie miał zależeć. Przeciwnie, wyrobienie w sobie silnej woli, hartu ducha, wytrwałości w pracy, nadto zaprawianie się z jednej strony do samodzielnej myśli własnej, podporządkowywanie się zaś woli przełożonego, gdy chodzi o czyn zbiorowy, wszystkie te cechy wyrobić musicie sami usilną, codzienną, nieustającą pracą nad sobą.

o samo dotyczy waszego zdrowia i tężyzny fizycznej.

Olbrzymia większość was, młodzieży polska, wstępuje do szkoły lub znajduje się w początkowym okresie pobierania nauki. Wiedzcie, że w szkole spędzicie dobrych kilka lat, a więc znaczną część waszego życia. Czeka was tu praca i wysiłek niemały i tym większy, iż większą rolę zechcecie odegrać w życiu zbiorowym narodu. Uczyńcie wszystko co od was zależeć będzie, aby czas spędzony w murach szkolnych był dla was najmilszym wspomnieniem. Walczcie ze sobą i z przeciwnościami życia. Nie poddawajcie się zwątpieniu i smutkowi wtedy nawet, gdy warunki zewnętrzne usuwać zechcą wesoły uśmiech z waszej twarzy.

Wiedzcie, że wewnętrzny spokój i pogoda są też czynnikami podnoszącymi waszą sprawność duchową i fizyczną. Życzę też wam z całego serca, aby rozpoczęty dziś rok szkolny minął wam w radości i pogodzie ducha, przyniósł wam i waszym rodzicom i opiekunom jak najwięcej zadowolenia. Życzę też, aby beztroski, wesoły uśmiech gościł jak najczęściej na waszych młodych twarzach.

Wilnianin Gierutto wicemistrzem Europy w dziesięcioboju

Soldan 8 na 3000 m. z przeszkodami — Staniszewski 6 na 1500 m.

PARYŻ, (Pat). W poniedziałek zakończyły się w Paryżu 3-dniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy. Polacy w ostatecznym bilansie nie odnieśli zbyt wielkich sukcesów. Jedyny doskonały wynik zanotował Gierutto, zdobywając wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju. Jak wiadomo, pierwszego dnia Gierutto prowadził w klasyfikacji ogólnej, ale drugiego dnia został wyprzedzony przez Szweda Bexella. Drugi Polak startujący w dziesięcioboju Pławczyk sklasyfikował się na 6 miejscu.

Polacy poza tym startowali w poniedziałek na 1500 metrów i na 3000 m z przeszkodami, zajmując w obydwu konkurencjach dalekie miejsca. Soldan, który biegał mimo kontuzji kolana zajął 8 miejsce, a Staniszewski sklasyfikował się na 6 pozycji.

Kradzież dzieci w Rumunii

CZERNIOWCE, (Pat). Z Jass donoszą, że władze rumuńskie aresztowały kobietę nazwiskiem Katia Barbalacha, która w ciągu ostatniego roku ukradła 25 dzieci w wieku 7 do 9 lat i sprzedawała je cyganom.

Pięcioraczki nawet chorują „solidarnie"

NOWY JORK (Pat) Donoszą tu z Callander (Kanada) że słynne pięcioraczki siostry Dionne poddane zostaną operacji wycięcia migdałów.

Giełda warszawska

z dnia 5 września 1938 r.

Belgi belgijskie	90,07
Dolary amerykańskie	531.00
Dolary kanadyjskie	530.50
Floreny holenderskie	287.89
Franki francuskie	14,43
Franki szwajcarskie	120.65
Funty angielskie	25.68
Guldeny gdańskie	100.25
Korony czeskie	14.60
Korony duńskie	114.80
Korony norweskie	128.98
Korony szwedzkie	132.54
Liry włoskie	21.95
Marki fińskie	11,35
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	88,00
Tel Aviv	25,50
Akcje:	
Bank Polski	123,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	66,63
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	—
Pożyczka inwestycyjna druga	86,25
Pożyczka konwersyjna	69,00
5% kolejowa	—
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8% ziemska dol. kupon	48,50

Kronika telegraficzna

— **W Pointe Grave,** w pobliżu Bordeaax odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy amerykańskich, poległych w światowej wojnie, w uroczystości wzięli udział minister spraw zagranicznych Bonnet i ambasador Stanów Zjednoczonych William Bullit.

Pomoc Zimowa w Wileńszczyźnie

W dniu 5 bm. o godz. 18 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się sprawozdawcze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Zebranie zagaił przewodniczący Wydziału Wykonawczego W.K.O.Z.P.B. prof. dr Witold Staniewicz omawiając główne etapy i wyniki pracy Komitetu.

Na przewodniczącego zebrania został wybrany dyr. Oskwarek Sierosławski.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu, jak również protokół Komisji Rewizyjnej zostały ogłoszone drukiem i rozesłane wszystkim członkom Komitetu.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że w okresie od 30 października do 10 listopada 1937 r. powstaje na terenie województwa wileńskiego: komitetów powiatowych 8, wydzielonych miejskich — 1, niewydzielonych miejskich — 11, gminnych — 31.

Za cały okres akcji Wojewódzki Komitet zebrał w gotówce zł 325.970,85
zebrano naturalie wartości zł 79.982,98

Razem zł 405.953,83

Ponadto od początku akcji do jej zakończenia wpłynęło od Ogólnopolskiego Komitetu ZPB w formie dotacji gotówką 438.348 95
W naturaliach na kwotę 52.722,65

Ogółem 491.071,60

Ogólna zatem suma wpływów od początku akcji do jej zakończenia wyniosła
zł. 987.025,43

W tegorocznej akcji Wojewódzki Obywatelski Komitet zdołał osiągnąć wpływy gotówkowe ze składek nieco wyższe ponad 50 proc. przewidywanego wymiaru. Jeżeli chodzi o procentową charakterystykę wpływów z ofiar gotówkowych, to stwierdzić należy, że najlepiej wywiązał się świat pracy. W porównaniu z rokiem ubiegłym wartość ofiar w naturze w okresie sprawozdawczym znacznie wzrosła.

Tak jak w roku ubiegłym Wojewódzki Komitet przydzielił Miejskiemu Komitetowi w Wilnie 111.450 kg ziemniaków, które zostały zebrane na terenie województwa wileńskiego.

Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych ofiarowała Miejskiemu Komitetowi w Wilnie 2.807,28 m p. drzewaopałowego. Wartość drzewa wynosiła zł 20.000.

Wzorem roku ubiegłego w okresie sprawozdawczym akcja pomocy bezrobotnym na terenie m. Wilna była prowadzona niemal wyłącznie w formie doraźnego zatrudnienia za gotówkę, przy równoczesnym stosowaniu zasady zapracowania.

W okresie od listopada ub. r. do czerwca rb. ilość bezrobotnych skierowanych przez Komitety do zapracowania pomocy wynosiła w wojew. wileńskim 37.255 osób, a ilość przepracowanych robotodni za otrzymane świadczenia — 215.682.

W tym stanie rzeczy należy przyjąć za najracjonalniejszą i najcelowszą formę pomocy, jaką należy stosować w przyszłych akcjach — doraźne zatrudnienie bezrobotnych za gotówkę.

Akcja dożywiania dzieci na terenie wojew. wileńskiego prowadzona była jak w roku ubiegłym za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Wojewódzki Obywatelski Komitet przekazywał każdego miesiąca pewne sumy Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który w zależności od potrzeb rozprowadzał je w terenie.

Ilość dzieci korzystających z dożywiania w poszczególnych miesiącach przedstawiała się następująco: październik — 3125, listopad — 11305, grudzień — 12295, styczeń—14705, luty — 20353, marzec — 28116, kwiecień — 26120, maj — 26022, czerwiec do 15 — 22278.

Wartość udzielonej pomocy dzieciom za ten okres wyniosła zł 122.265,96.

Na zapoczątkowanie akcji w okresie 1938-39 Komitet przyznał z pozostałych sum zł 13500 Miejskiemu Komitetowi ZPB w Wilnie na zakupienie 1500 par obuwia dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Nad złożonym sprawozdaniem wywiązała się dyskusja.

Z kolei przewodniczący Komisji Rewizyjnej prez. Mikulski złożył wniosek o przyjęcie bilansu do zatwierdzającej wiadomości i udzieleniu prezydium Wydziału Wykonawczego W. K. O. Z. P. B. absolutorium. Zebrani przyjęli ten wniosek oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos prof. Staniewicz dziękując wszystkim członkom Komitetu za trud i wysiłek przy realizowaniu tego wzniosłego celu, jakim jest pomoc bezrobotnym. Prof. Staniewicz zgłosił wniosek o zwrócenie się do p. wojewody z prośbą o przyśpieszenie powołania nowego Komitetu Wykonawczego do kontynuowania prac Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zebrania, dziękując członkom za przybycie, zakończył posiedzenie.

W dniu 5 bm. o godz. 12 pod przewodnictwem prof. dr Staniewicza odbyło się posiedzenie Prezydium Wydziału Wykonawczego W. O. K. Z. P. B. w Wilnie. Na posiedzeniu tym m. in. uchwalono przyznać zł 200 Komisji Likwidacyjnej Miejskiego Obyw. Komitetu Zim. Pom. Bezr. na druk sprawozdania, zatwierdzono wypłacone zapomogi bezrobotnym na święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy oraz omówiono repartycje wpływów Wojewódzkiego Komitetu.

„Rekolekcje" samorządowe w Nowojelni

Tak się należy przygotowywać do wyborów

Nieraz już cytowaliśmy różne fakty, świadczące o bardzo gruntownej i naprawdę godnej naśladownictwa pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego Okręgu Nowogródzkiego, któremu przewodniczy znany i szanowany mec. Pawluć, a duszą jest wiceprzewodniczący okręgu inż. Jan Trzeciak.

Obecnie znowu z całą przyjemnością informujemy o trzydniowym kursie samorządowym dla działaczy społecznych, jakie zorganizowało kierownictwo tamtejszego obozu w Nowojelni. Dlaczego w Nowojelni? Właśnie to jest ciekawe, że 200 osób z całego województwa w ciągu trzech dni przebywa na zupełnym odludziu w schronisku szkolnym w Nowojelni w skupionym nastroju, rozważając obowiązki obywatela wobec życia publicznego, przejawiające się przede wszystkim w jego pracy w samorządzie.

Nadano obradom ton jakby rekolekcyjny można powiedzieć, bo najprzód uczciwy rachunek sumienia, potem mocne postanowienia na przyszłość, a wszystko na odludziu i na bardzo wysokim poziomie moralnym. Referaty wygłaszają najlepsze z miejscowych sił samorządowych. Po referatach dyskusja.

Bardzo żywe zainteresowanie słuchaczy z jednej strony a wzorowa organizacja (zasługa to sekretarza Okręgu p. Kostrowickiego) pomieszczenia uczestników noclegów i wyżywienia sprawiają nadzwyczaj miłe wrażenie rzadko spotykanego u nas ładu i celowości. Żadnego zbytku Jedzenie więcej niż skromne, a jednocześnie, mimo odludzia — bufet, kiosk z prasą, poczta, niczego nie brak, coby mogło być dla uczestników niezbędne.

Zjazd stoi bardzo mocno na gruncie ścisłego współdziałania samorządu terytorialnego najniższych szczebli (gromada i gmina) z samorządem gospodarczym. Głosi potrzebę przejęcia przez ten samorząd szeregu dotychczasowych uprawnień kółek rolniczych. Idzie więc w ten sposób w awangardzie jeżeli chodzi o zasady samorządowe, uchwalone na ostatnim zjeździe Rady Naczelnej OZN a poprzednio głoszone w podobnej formie przez p. gen. Żeligowskiego.

Bardzo to pocieszający objaw, że te rzeczy na terenie Nowogródczyzny tak się ze sobą dobrze łączą. Wśród zebranych są ludzie nawet o bardzo sprzecznych i krańcowych poglądach dawniej, ale dziś ze sobą są już pogodzeni. Tam rzeczywiście bowiem Zjednoczenie stało się faktem.

P. L.

ZE SWIATA KOBIECEGO

Zamiast wstępu

Prawdziwy rok zaczyna się w jesieni. Czyż nie prawda? Lato zamknęło pewien długi okres pracy i powodzenia, kłopotów i rozczarowań, upadków i wzlotów, śmiechu i łez. Przyszło słońce, błękit, woda — i najbardziej zafrasowany z szarych ludzi trochę się „odpił", rozjaśnił i odświeżył. Niektórzy po okresie wakacyjnym przywożą ze sobą cały wór wspomnień, całe pyszne bukiety uczuć i przeżyć. Inni mają swoje maleńkie pamiątki, równie im drogie albo i więcej, jak tamto bogactwo. Ktoś wstawia wrzosy do wazonu i myśli, jak to zachodziło słońce nad tą liliową polaną, kiedy się je rwało.

Tamten rozrzucił na stole stos fotografii, segreguje je szybko i przerzuca i nagle zastyga na czas dłuższy z jedną podobizną w ręku.

Różnie bywa. Ale jedno jest pewne — nigdy się nie odczuwa tak żywo, że coś się skończyło niepowrotnie, jak w jesieni.

Ludzie skłonni są do zamyśleń i postanowień, do zastanowienia i wewnętrznych obietnic, do melancholii i zwierzeń.

Żywsi, młodsi, ruchliwsi ułatwiają sobie to przejście od lata do jesieni energicznym zatrzaśnięciem jednych drzwi i otwarciem innych na nowe horyzonty. Są żądni tego, co do nich idzie i nawet nie zatrzymają się, żeby posłuchać szelestu zwiędłych liści.

Ale wszyscy wiedzą, że coś się skończyło i że coś się zaczyna. Układa się do spoczynku bujność lata, aż pod zwiędłymi liśćmi zacznie kiełkować nowe bogactwo. Jakie bogactwa kryją się w zarodku? Jaka radość? Jakie nieszczęścia i klęski?

Zanim przyjdzie odpowiedź na to wszystko, nowy rok jesienny uśmiecha się łagodnie i koi zapachem jabłecznym troskę przewidywania.

Wszyscy — pełni wspomnień i słońca stają się jakby lepsi i skłonniejsi do udzielania innym ze swego nadmiaru.

Wzywamy w tej chwili miłe czytelniczki „kolumny" kobiecej do podzielenia się wrażeniami z przeżytego lata, o ile były tego rodzaju, że mogą komuś przynieść korzyść albo dać przyjemność czy znów poinformować o rzeczach i sprawach zasługujących na uwagę.

OGŁASZAMY NINIEJSZYM KONKURS NA FELIETON WAKACYJNY. W konkursie mogą brać udział wszystkie Wilnianki-Polki. Felietony prosimy nadsyłać do redakcji pod adresem: JAGIELLOŃSKA 3/5—3, REFERAT PRASOWY i odznaczyć na kopercie, że chodzi o „FELIETON KONKURSOWY". W felietonie pożądane są spostrzeżenia osobiste na temat życia mieszkańców okolic odwiedzanych przez letników, różne bolączki i radości polskie, opisy kraju, obyczajów, przygody i niespodzianki.

Sąd konkursowy będą stanowiły panie, należące do referatu prasowego wespół z delegatkami z referatu spraw kobiecych. Nagrody? Pierwszą nagrodę będą dwie książki: „Michał" Znanieckiego i „Droga do Daugiel". Bohdanowiczowej. Druga — „Droga do Daugiel". Trzecią „Moja chatka" Eugenii Kobylińskiej.

A więc, drogie czytelniczki, do roboty. Konkurs rozstrzygnie się 15 października.

Redakcja.

Królowa Jadwiga

Klęczałam u Jej sarkofagu w katedrze wawelskiej tego lata. Sarkofag rzeźbiony z marmuru kararyjskiego przez rzeźbiarza Madejskiego nie kryje zwłok królowej. Trumna Jadwigi spoczywa po lewej stronie wielkiego ołtarza. Trumnę sosnową dano na spoczynek królowej w złotej koronie. Starania o kanonizację odnowiły wspomnienia o świętej Królowej, to też wszyscy zwiedzający katedrę pytają o miejsce Jej spoczynku i modlą się do Niej, jako do tej, która wiele może. Tak i dawniej bywało. Kanonizowała Ją miłość narodu.

Straszliwe to rzeczy — miłość i nienawiść narodu. Tu mówimy o miłości. Miłość koronuje zwykle głowę schyloną pod ciężarem cierpienia i nie rozwesela oczu smutnych — dlatego znieść ją mogą tylko ludzie silni duchem. Ale zwykle przychodzi dopiero później, kiedy na tym świecie już nic nie ma do zniesienia. Lecz Jadwigę miłość ta opromieniła jeszcze za życia. Cóż z tego, że Jadwiga przyszła z Węgier. Była przecie wnuczką Kazimierza Wielkiego.

Zresztą potężny naród umiał obcych przetwarzać w swoich, a Węgry to przecie nie Niemcy. Ślady niemieckie na polsko - słowiańskiej ziemi tryskają krwią. Słowo „Niemiec" budziło i budzi nieufność i dreszcz niepokoju. A słowo „Węgier"? Młodzi na ten dźwięk najczęściej się uśmiechają. Bo pachnie słońcem, winem, egzotyką, tryska tonami cygańskiej kapeli, mieni się barwą świetnej szaty. To nie jest krwawe słowo. Myśli się niewiadomo dlaczego o orzechach, jabłkach i winogronach, pieprzu i szafranie i o wonnych kroplach larendogry. Budzą się tęskne uczucia, a jakiś blask, jakieś ciepło wieje wspomnieniem z oddali. Jesteśmy przecie tym, co pozostało Polsce z dawnych wieków, żywym dowodem istnienia przodków naszych. Muszą żyć w nas i węgierskie echa. Że nie przywiązaliśmy się do siostrzeńca Kazimierza Wielkiego — nie nasza to wina, lecz w sercach naszych dotychczas kwitnie Lilia Andegaweńska, córka jego — umiłowana Jadwiga. Nie śmieli tknąć jej odbrązowiacze — nie była bowiem z brązu ale z błękitu. Jeżeli historia ma wartości wychowawcze, to zwiewny cień Jadwigi popadł na jej twarde karty, aby się stać łagodną nauką dla przyszłych pokoleń. Gdy się już dłużej pożyje na świecie, jasnym się staje, że nie ma tu rzeczy nowych, a wszystko się dzieje według ustalonych norm: narodziny, życie i śmierć. Zapomnienie lub sława. Nowe jest radio, które utrudnia wsłuchiwanie się w wieczność. A Jadwiga zlała się z Polską wiecznością. Otacza ją promienista gloria, niewysłowiona miłość i tęsknota, nigdy nieugaszony a dziwnie słodki żal. Kto ma do czynienia z nauczaniem historii i to w młodszych dziewczęcych zespołach, wie, że każda z dziewcząt poddaje się urokowi Jadwigi. Gdy w klasie padnie jej imię, historia nabiera przedziwnego smaku poezji. Dziewczynka w koronie, w płaszczu, podbitym gronostajami, w pantofelkach, haftowanych w złote krzyżyki... Śliczna, dobra dziewczynka... Łopoce sztandar z królewskiego zamku — orzeł biały na czerwonym polu. Idą procesje kościelne i cechowe — rada miejska w jedwabnych szatach — cisną się krakowianie. Kraków wręcza Jadwidze złote klucze... Biorą je rączki szczupłe, białe... współczesnym, żywym dziewczętom mróz przechodzi po skórze. Prawie żadna w tej chwili nie chce być Jadwigą. Wolałaby oto być jedną z dziewic w bieli, z wiankiem na włosach. Suną one z zapalonymi świecami na spotkanie swej Pani, gotowe ją wielbić za przyszłą ofiarę, a same takie szczęścia spragnione.

Dziewczęta skłonne są idealizować miłość uosobioną w jedwabnym Wilhelmie. Gdyby żyły w owych czasach, stały by może pod zamkiem i zawodziły: „biedna, biedna królowo Uciekaj Już słychać daleki tętent. To jedzie rzeczywistość — twardy, dwa razy od ciebie starszy Jagiełło".

Tylko nieliczne z dziewczynek opierały policzek na złożonych dłoniach i marzyły o miłości innej, o miłości nie wyłącznej, ale o takiej, którą Jadwiga dała Narodowi i którą Naród Jej zwrócił i za tę ofiarną miłość w sercu swoim kanonizował. Ten dreszcz i mróz — ten żar i płomień — uczucia, które budzi Jadwiga — oczyszczają dziewczęce serca. To też często, odruchowo wybierają one sobie za patronkę klasy królową Jadwigę i są jej wierne w miłości.

Gdyby się spełniło marzenie biskupa Bandurskiego o kanonizacji Jadwigi, byłaby się stała ta chwila kąpielą oczyszczającą dla narodu.

Tyle wspomnień, tyle dalekich ech. Otwierają się odrzwia historii i w rzeczywistość wlewa się dawny, strojny tłum.

Polacy, Litwini, Rusini, Węgrzy. Daleko, daleko stoi w Malborgu zamek z czerwonej cegły. Zimnem wieje od murów i wież, pod sklepieniami groźnym echem rozbrzmiewają głosy żądne krwi. Ale Jagiełło odziany w żupan z zielonego aksamitu, zapięty złotymi guzami, w czerwonym płaszczu, haftowanym złotem zgina kolano przed tronem Jadwigi na Wawelu... Dokonało się Wielkiego Przymierza. Zamek w Malborgu otacza się chmurą i czeka.

Ale chrześcijańska Unia narodów potężniejsza jest nad nienawiść i złość. Ona zwycięży.

E. K. M.

Wspomnienie uczennicy Liceum Gospodarczego Z. P. O. K.

Zdaje mi się, że to tak niedawno było, kiedy pierwszy raz weszłam do pierwszej klasy Liceum Gospodarczego. Minął już cały rok szkolny — dziesięć miesięcy. Przy jasnych stolikach siedziało dwadzieścia kilka panienek, każda była zajęta swymi myślami. Spojrzeniem krytykowały nowe koleżanki wchodzące nieśmiało do klasy.

Przeważnie nie znałyśmy się. Z trwogą myślałyśmy o tym: czy łatwo się zaprzyjaźnimy, jak damy sobie radę z organizacją samorządu klasowego; jak będziemy wypełniały nowe obowiązki, które na nas spadną; czy potrafimy samodzielnie zorganizować zabawę. Już po miesiącu przekonałyśmy się, że chcieć to móc. Samorząd klasowy zorganizował świetlicę, gazetkę ścienną, która wychodziła z okazji niektórych rocznic. Dużo czasu spędzałyśmy w kuchni. Uczyłyśmy się gotować, sporządzać potrawy, nakrywać do stołu i podawać. Każdą nową czynność, potrawę przyjmowałyśmy z entuzjazmem i starałyśmy się wiernie naśladować P. nauczycielkę gospodarstwa domowego, zachować i przyjąć zasady nauki o racjonalnej organizacji pracy. Początkowo biegałyśmy bezcelowo z kąta w kąt, nie mogłyśmy się ani rusz przyzwyczaić do wykonywania roboty na siedząco. Lecz z biegiem czasu zauważyłyśmy, że trzeba oszczędzać i siły i czas. Wiedziałyśmy też, że trzeba stosować się zupełnie dokładnie do rad „pani od gospodarstwa", bo doświadczyłyśmy tego na własnej skórze. Okazało się, że przy robieniu przetworów na zimę, a mianowicie: szczawiu i pomidorów, nie trzeba było napełniać butelek prawie aż do korka, bo te niewinne butelki podczas sterylizacji wybuchają z hukiem pocisku armatniego. Wówczas mało brakowało do ucieczki z kuchni zaaefrowanych „gospodyń". Dużo biedy miałyśmy z podawaniem do stołu. Ngdy nie mogłyśmy się połapać, którą potrawę podaje się z prawej, a którą z lewej strony. Zawsze trzeba było się upewnić u tej, która dobrze się znała na rzeczy i wówczas z dumną miną obnosiło się półmisek dookoła stołu. Wszystkie nie lubiłyśmy porządków bo czyż przyjemnie jest wiórować podłogę, myć okna, czy też czyścić płytę kuchenną. Lecz żadną nie minęło wysmarowanie się sadzami (kominiarz jest czystszy, myśmy wyglądały na 100% murzynki). Chyba najokropniejszym ciosem było mycie okien. Wszystkie te okna wychodziły na Ostrą Bramę i znajdowały się na parterze. Z drżeniem serca przygotowywałyśmy wanienki i potrzebne przyrządy jak najdłużej, by odciągnąć okropną chwilę a włażenia na parapety. Wyobrażam sobie jakie było zdziwienie poczciwych przechodniów, kiedy zobaczyli w każdym oknie panienkę w niebieskiej sukience, białym fartuszku, czepeczku na głowie i z całym arsenałem szczotek i ścierek. Naturalnie każdy przystawał i z uśmiechem krytykował naszą pracę. Myślałyśmy, że nigdy ne przeżyjemy tej chwili! Najmilszą uroczystością i przyjemnością było urządzanie wigilii. Wszystko wykonałyśmy same i niezliczoną ilość potraw i dekoracji i zabawki na choinkę. Kiedy miałyśmy już pół roku pracy w zbiorowej kuchni, oznajmiono nam, że od tego czasu podczas lekcji gotowania, jedna z uczenic będzie sama sporządzała obiad w jednostkowej kuchence. I odtąd żyłyśmy w ustawicznej trwodze: „może to właśnie mnie wypadnie gotowanie?!!".

Wszystko szło dość monotonnie, gdy nagle p. dyrektorka podała projekt wyjazdu nad Narocz do schroniska szkolnego na praktykę. Od tego czasu tylko się o tym mówiło i marzyło. Kiedy nareszcie to się zrealizowało i kiedy już siedziałyśmy w pociągu, wówczas dopiero zaczęła nas ogarniać trwoga. Czy my naprawdę potrafimy prowadzić pensjonat? Lecz dość szybko powiedziałyśmy sobie, że możemy się na razie niczym nie przejmować: „jakoś tam będzie"! Nazajutrz rano objęłyśmy w swoje posiadanie schronisko. Nie mogłyśmy sobie wyobrazić, jak będziemy mogły pracować na wsi, byłyśmy ośnione pięknem Narocza i czarem wiosny, która dopiero wtedy zaczęła swoje królowanie. Część szczęśliwszych nie miało dyżuru tego dnia. Mogły wypocząć po drodze, opalać się i kajakować. — Dyżurne momentalnie zapomniały o wszystkim, gdy zobaczyły, jaki porządek panuje w śpiżarni i kuchni. Za godzinę nie można było poznać tych pokoii, lśniały od czystości, półki były pozastawiane konserwami, produktami spożywczymi. Szybko zagospodarowałyśmy się! Przeraziła nas trochę płyta swoją wysokością, ale i z tym dałyśmy sobie radę przystawiłyśmy stołki i wtedy mogłyśmy się zabrać do gotowania. Miałyśmy bardzo dużo kłopotu z wodą. Musiałyśmy nosić ją same, a nie byłyśmy przyzwyczajone do takiej pracy. Wprawiłyśmy się do tego szybko!

Część dyżurnych, tzw. porządkowe miały za zadanie nakrywanie i podawanie do stołu. Starałyśmy się wykonać wszystko artystycznie.

Ubierałyśmy stoliki kwiatami i to do każdego posiłku inaczej, codziennie inaczej. — Uprzyjemniałyśmy sobie wszystkie wolne chwile: wycieczkami, kajakowaniem i tańcem. Tańce weszły w przyzwyczajenie i po kolacji miałyśmy, 1,30 godziny tzw. „dancingu". Po modlitwie, myłyśmy się w jeziorze i potem długo gawędziłyśmy. Opowiadałyśmy sobie wrażenia, zwierzałyśmy się ze swych trosk, słuchałyśmy ciekawych opowiadań. Często bardzo nie mogłyśmy długo zasnąć oczarowane pięknem jeziora w księżycowej poświacie. Wówczas marzyłyśmy, siedząc w kucki na łóżku, z twarzą przytkniętą do szyby. Cudowne bywały takie noce! Często budził nas pierwszy promień wschodzącego słońca, łaskocząc nieznośnie twarz, zmuszał nas do tego byśmy otworzyły oczy. Wówczas znowu widziałyśmy Narocz, cudny perłowy, w kolorach pastelowych. Kiedy ochłonęłyśmy, nakrywaliśmy sobie prześcieradłem twarz, by słonko nie obudziło nas znowu. Bardzo miło przechodził nam czas podczas wykładów; miałyśmy ich podczas dwutygodniowej praktyki aż 20 godzin; były to zagadnienia z życia współczesnego. Oprócz tego obowiązkowym zajęciem była praca w ogrodzie. Sadziłyśmy, pełłyśmy i saletrowałyśmy kwiaty, nigdy nie wykonywałyśmy tych zajęć z wielką przyjemnością, bo przeważnie kazano nam przerwać partię siatkówki, opalanie się lub kajakowanie. Zrzędziłyśmy okropnie, ale trudno musiałyśmy i to robić!

Zmienił się nieco nasz tryb życia, gdy nad Narocz zaczęły przyjeżdżać wycieczki. Zwiększyła się ilość roboty, a zatem i ilość dyżurów. Coraz mniej czasu miałyśmy „dla siebie". Ale zato wolne chwile spędzałyśmy na wspólnych zabawach i daleko weselej niż poprzednio.

Szybko nam przeszła ta praktyka. Chciałybyśmy jeszcze być w schronisku parę dni. Z żalem rozstawałyśmy się z kuchnią, co prawda niewygodną, ale przecież tu po raz pierwszy wypróbowywałyśmy samodzielnie swe zdolności kucharskie. Okropnie żal nam było sypialni, gdzie tak miło spędzałyśmy czas po całodziennej pracy. Na stacji żegnając się ze stałymi mieszkankami schroniska szkolnego, przyrzekłyśmy wrócić na następny rok. I wrócimy! kiedy dostaniemy świadectwa ukończenia Liceum Gospodarczego, przyjedziemy wszystkie razem znowu na praktykę, ale już na dwa miesiące!

W. Domaradzka.

KRONIKA

— ECHA PRACY ROKU UBIEGŁEGO —

Staraniem Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego przy ZPOK wygłoszone w 6 przedszkolach, prowadzonych przez tę organizację, następujące pogadanki dla rodziców i szerszej publiczności w okresie od listopada 1937 r. do czerwca 1938 r.:

Dr. Gnoiński: Alkoholizm i jego skutki (2 pog.);

p. Hryniewicz: Alkoholizm i jego skutki (3 pog.);

p. Jeśmanowiczówna: Święto Niepodległości; Powstanie listopadowe; Pan Prezydent jako uczony i mąż stanu; Marszałek Śmigły-Rydz;

p. Kosińska: 11 Listopada (2); Zasługi Pana Prezydenta (2); Powstanie styczniowe (3); Marszałek Piłsudski (3) Kwestia kobieca (2); Sprawa żydowska, Konstytucja 3 Maja na tle epoki;

p. Łomnicka: O etyce płciowej; Obowiązki obywatela wobec Państwa;

p. Mackiewiczowa: O tworzeniu państwa Polskiego (5); Odzyskanie niepodległości; Powstanie styczniowe; O św. Kazimierzu;

p. Maldisówna: O chorobach kobiecych (2 pog.);

p. Michelisówna: O chorobach kobiecych;

p. Narudzka: Powstanie styczniowe; Znaczenie kolonij dla Państwa; O Konstytucji 3 Maja;

p. Paszkiewiczowa: Dzień 11 Listopada; Powstanie listopadowe; O życiu i czynach Marsz. Piłsudskiego; Pan Prezydent i Jego uprawnienia konstytucyjne;

p. Samujło: O chorobach wenerycznych (2 pog.);

p. Stankiewiczowa: O Panu Prezydencie; Powstanie styczniowe w Polsce i na Wileńszczyźnie; Polska a kolonie; Szkolnictwo w Polsce i za granicą;

p. Tyszkówna: Powstanie listopadowe; Pan Prezydent jako uczony i mąż stanu; Święto morza; Marszałek Piłsudski; Znaczenie Konstytucji 3 Maja;

p. Worowski (PMS): O rasach ludzkich

Łaskawym Prelegentom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. Przypuszczamy, że i w tym roku nie poskąpią na sprawy społeczne swego cennego czasu ani dobrej woli

— Prywatna szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym I stopnia Zrzeszenia Woj. Zw. Pr. Obyw. Kobiet w Wilnie. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 14 do 18 lat, 2) ukończenie 7 kl. Szkoły Powszechnej. — Opłata 50 zł. rocznie (płatnych po 5 zł. miesięcznie z góry). Wpisowe 5 zł. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, 2 metrykę urodzenia, 3) zaświadczenie lekarskie; 4) dwie jednakowe fotografie.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3, tel. 17-61 w godz. 10—12 (oprócz niedziel i świąt).

Czego żądamy od prasy kobiecej

(Echa z VIII Zjazdu Referentek Spraw Kobiecych *)

W ramach VIII zjazdu Referentek Spraw Kobiecych (26 i 28 marca br) została przeprowadzona dyskusja na temat — Czego żądamy od prasy kobiecej?

Aktualność i żywotność tego zagadnienia sprawiła, że dyskusja była wyjątkowo interesująca i udana. Przeważnie mówczynie obrazowały wyniki wieczorów dyskusyjnych, na których członkinie ZPOK — same, lub z przedstawicielkami innych zaprzyjaźnionych organizacyj kobiecych — szczegółowo omawiały pytania kwestionariusza, rozesłanego w teren przez Wydział Spraw Kobiecych.

Ogółem Wydział otrzymał 47 piśmiennych wypowiedzi z 11-tu województw. Przedstawicielki zaś pozostałych województw ustnie zdały sprawozdanie z poglądów swoich terenów.

W sumie więc sprawa „prasy kobiecej" poruszyła do głębi nasze referaty terenowe. Wypowiedziane zaś opinie dają nam bogaty materiał do rozmyślań i... do dalszej pracy.

Pytanie — czy „dodatki kobiece" w pismach codziennych są pożądane? — wywołało bodaj najżywszą reakcję i najpełniejsze odpowiedzi.

Poza jednym głosem z Opatowa, który ze względów zasadniczych woli, by dodatki kobiece były prowadzone tylko przy tygodnikach, wszystkie pozostałe głosy stwierdziły konieczność uwzględniania w prasie codziennej sprawy kobiecej. Ciężkie warunki materialne nie pozwalają wielu kobietom na prenumeratę kilku pism. Codzienna więc prasa powinna dostarczać swoim czytelniczkom wiadomości z zakresu ruchu kobiecego.

Wszystkie jednak głosy protestowały przeciwko dotychczasowym nazwom dzisiejszych „kącików kobiecych", ich niskiemu poziomowi, ograniczaniu „spraw kobiecych" do — kosmetyki, mody i przepisów kuchennych.

Powszechne żądania domagały się — podniesienia poziomu artykułów i podawanych wiadomości, rozszerzenia zakresu tematów z szerokim uwzględnieniem roli kobiet i ich udziału w życiu społecznym, gospodarczym, zawodowym i politycznym. Zagadnienia aktualne z ruchu kobiecego narodowego i międzynarodowego, pracy zawodowo-zarobkowej kobiet, dział porad prawnych — winny posiadać stałe rubryki w dodatkach kobiecych.

Dodatki kobiece powinny wychodzić częściej, niż raz na tydzień, w określone dnie. A nawet — Kutno — żąda codziennych dodatków kobiecych z tym, że kolejno będą one uwzględniały potrzeby i zainteresowania coraz to innych grup kobiecych, jak np. — jednego dnia — sprawy kobiet pracujących zawodowo, drugiego — Pań Domu i t. d.

(Dokończenie na str. 4)

Halina Siemieńska.

*) Praca Obywatelska Nr. 15.

UWAGA. W dzisiejszej kolumnie ogłaszamy konkurs na felieton wakacyjny. Bliższe szczegóły zawiera artykuł p. t. „Zamiast wstępu".

Prosimy o nadsyłanie felietonów.

Wyspa samobójców w Japonii

Nadzwyczajne wydania „Jomiuri" rozeszły się w milionowych nakładach

Samobójstwo jest aktem częstym w Japonii i wysoko pod względem moralnym cenionym. Harakiri — samobójstwo przez rozcięcie sobie brzucha ma swoje wielkie tradycje, uchodzi za objaw cnoty męskiej i bohaterstwa, popełniane bywa ze względów politycznych, patriotycznych itd. Ale obok niego i samobójstwo, że tak powiem, prywatne jest bardzo rozpowszechnione, a bywają okresy, w których przeradza się w prawdziwą manię. Samobójcy mają swoje ulubione miejscowości, w których zwykli odbierać sobie życie. Miejscem takim były zbocza świętego dla Japończyków wulkanu Fudżijama.

Obecnie Fudżijama zdystansowy został przez konkurencję, która wyłoniła się niedawno, a mianowicie przez wulkan Micharajama, położony na małej wyspie ponurej i pustej Oszima, o 56 mil od Tokio. Zaczątkiem „kariery" tej wyspy było samobójstwo studentki uniwersytetu w Tokio Matsumoto w lutym 1933 r. Samobójczyni, zniechęcona do życia, rzuciła się wgłąb płonącego krateru. Nie minęły dwa lata, a Oszima stała się stolicą samobójców, a równocześnie niezwykle uczęszczaną przez turystów miejscowością. W tym niedługim okresie 313 osób popełniło tam samobójstwo, a 1.208 przeszkodzono w wykonaniu tego zamiaru.

Śmierć panny Matsumoto wyzyskana była obficie przez prasę, która wydawała dodatki nadzwyczajne, opisywała jej życie i śmierć, urządzała wywiady i umieszczała niezliczone fotografie słynnego od tej chwili wulkanu. Mało uczęszczana wyspa stała się przedmiotem ogólnej ciekawości, celem licznych wycieczek. Mały statek, przewożący podróżnych, musiał ustąpić miejsca znacznie większemu. Rzesze ludzi gromadziły się wokoło wulkanu, oczekując przybycia nowych samobójców.

Prasa oczywiście zrobiła co mogła, aby wyzyskać sensacyjny temat. W miesiąc po śmierci panny Matsumoto rozeszła się wiadomość, że w kraterze znajduje się żywy człowiek. Mało dotąd rozpowszechniony dziennik „Jomiuri" zapowiedział zorganizowanie ekspedycji wgłąb krateru. Wywołało to olbrzymią sensację w kraju.

Rozpoczęła się prawdziwa wędrówka ludów do Oszima. „Jomiuri" obszernie omawiał kwestię, w którym miejscu wulkanu najlepiej umieścić dźwig z gondolą, umocowaną na stalowym kablu. Potem wyłoniła się kwestia, kto będzie tym śmiałkiem, który spuści się wgłąb wulkanu. Uczeni nie mieli ochoty, a zaproszani dziennikarze odmówili również. Skończyło się na tym, że misji tej podjął się inicjator planu, współpracownik „Jamiuri" p. Tokuza Ivata, który i tak w razie nieudania się projektu musiałby popełnić samobójstwo. 29 maja pożegnał się p. Ivata z rodziną i znajomymi, wsiadł do gondoli, nałożył maskę gazową i dał znak, aby go spuszczono na dół. Gondolę otoczyły gęste obłoki dymu. W głębokości 300 metrów zobaczył dziennikarz ciało samobójcy, leżące na występie skały, w głębokości 600 metrów leżały zwłoki 16 letniego chłopca. Dalsze opuszczanie stało się niemożliwe, gdyż wybuchy następowały bezustanku i olbrzymie odłamy skał odrywały się i spadały w przepaść. Podróż trwała 50 minut po których nawpół żywego reportera wyciągnięto na powierzchnię. Ale nadzwyczajne wydania „Jomiuri" rozeszły się w milionowych nakładach, a dziennikarz zdobył 100.000 nowych prenumeratów.

Od tej chwili kariera Oszimy była zrobiona. Obecnie znajduje się na wyspie 47 fotografów, 60 wierzchowców dla turystów, 14 hoteli. Funkcjonuje kolej linowa i kursują wielkie statki pasażerskie. 5 przedsiębiorstw samochodowych robi doskonałe interesy na wyspie samobójców, na której rozkwitło nowe życie.

Oczywiście prasa sensacyjna i przedsiębiorcy robią co mogą, aby podtrzymać popularność wyspy i wulkanu. I tak niedawno przedmiotem nowej sensacji stało się samobójstwo rekruta, któremu podoficer oświadczył, że jest zbyt głupi, aby móc żyć. Rekrut pojechał na wyspę i rzucił się wgłąb wulkanu, pozostawiwszy kartkę z zawiadomieniem, że zwykł spełniać wszystkie zlecenia swoich przełożonych.

Obecnie powstało towarzystwo zwalczania samobójstw na wyspie Oszima, które nosi się z zamiarem odrutowania wulkanu i umieszczenia wokoło wielkich zwierciadeł odstraszających kandydatów na samobójców widokiem groźnego wnętrza. Ale mimo to samobójstwa nie ustają i ruch na wyspie rozwija się w dalszym ciągu.

Czy wiecie że...

— fujarka jest najstarszym instrumentem muzycznym na świecie. Już jaskiniowcy wykonywali fujarki z kości ptaków i innych zwierząt.

— w mieście włoskim Cremona wyrabiano najlepsze skrzypce na świecie. Wyrobem tych instrumentów muzycznych trudnili się w tej miejscowości Stradivarius, Guarnerius, Amati i Bergonzi. Skrzypce wyrabiane przez tych mistrzów nazywano także Cremona.

— niemal we wszystkich krajach kobieta po zamążpójściu przybiera nazwisko męża. W Hiszpanii natomiast zachowuje swe panieńskie nazwisko, a syn może przyjąć nazwisko ojca lub matki, albo jedno i drugie.

— na daltonizm, jak stwierdzili uczeni, cierpi więcej mężczyzn niż kobiet.

— niektóre góry lodowe istniały blisko 200 lat, zanim się roztopiły pod wpływem ciepłych prądów i wiatrów.

Ile jest samochodów na świecie

Departament handlu USA ogłosił dane, dotyczące ilości samochodów, kursujących po całym świecie. Z cyfr tych wynika, że na początku r. b. ilość samochodów wynosiła 43,08 milionów. W porównaniu z początkiem 1937 r., stanowi to wzrost o 2,2 miln. jednostek, czyli o 6 proc.

W okresie dziesięciolecia ilość samochodów zwiększyła się o 45 proc. Kiedy przed 10 laty 1 samochód przypadał na 64 osoby, obecnie już na 48 osób.

Z ogólnej ilości samochodów, na Stany Zjednoczone A. P. przypada 30.040.0000 jednostek, na całą zaś resztę świata — zaledwie 13.04 miln. samochodów. Kolejno miejsca po U. S. A. zajmują: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Kanada i Australia.

82 proc. samochodów, kursujących po świecie, było produkcji amerykańskiej.

Wzrost wkładów w PKO w sierpniu 1938 r.

W miesiącu sierpniu wkłady, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 miln. zł i wynosił na koniec sierpnia br. 811 miln. zł.

W tym samym czasie PKO wydała 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 31 sierpnia br. ogółem 3.298.512.

Czego żądamy od prasy kobiecej

(Dokończenie ze str. 3)

Lida zaś dzieli dodatki na 3 kategorie — dla inteligencji, robotnic i mieszkanek wsi.

Zasadniczo dodatki kobiece powinny być dostosowane do przeciętnego poziomu czytelników danego pisma, ale słusznie Łódź podkreśla, że popularny ton nie jest zaprzeczeniem „wysokiego gatunkowo tonu".

Wreszcie liczne głosy żądały, by redaktorkami tych dodatków były wyłącznie kobiety, fachowo przygotowane do pracy redaktorskiej.

Na pytanie drugie — czy prasa kobieca jest potrzebna? — odpowiadano krótko i zdecydowanie — tak. Tylko — Kutno — uzasadniło szerzej, że prasa kobieca jest potrzebna, bowiem prasa redagowana przez mężczyzn nie zamieszcza tematów, na których zależy kobietom, ponadto — prasa kobieca winna bronić w każdej dziedzinie słusznych praw kobiecych. Krośniewice zaś wysunęły zarzut, że dotychczasowa prasa kobieca zbyt mało zwraca uwagi na wychowanie obyczajowe całego społeczeństwa.

W sprawie kobiecej prasy specjalnej (moda, kosmetyka, gospodarstwo domowe, wychowanie dzieci itd.) poza Kielcami uczestniczki dyskusji wypowiedziały się za jej utrzymaniem pod warunkiem przystosowania jej do budżetów jak najszerszych mas ludności, zarówno pod względem niskiej ceny za prenumeratę, jak i kalkulacji dawanych przepisów, rad, wskazówek itd.

Sochaczew słusznie zaproponował przeniesienie — mody, przepisów gospodarczych i kosmetyki z dodatków kobiecych przy pismach codziennych do prasy specjalnej.

Prasa organizacyjna została w całej pełni doceniona. Podkreślano z uznaniem jej rolę wychowawczą. Przy czym liczne głosy odzywają się jak najserdeczniej o „Pracy Obywatelskiej", domagały się zamiany jej na tygodnik.

Ciekawe wypowiedzi wywołało pytanie — Jak zrobić, aby w prasie ogólnej kobiety miały należyty wpływ i głos?

Zdając sobie należycie sprawę, że oddziaływać na prasę ogólną. Kalisz uważa że trudna. — Kutno wysuwa projekt, aby przez mobilizację opinii kobiecej oddziaływać na prasę ogólną. Kalisz uważa, że przeciwko prasie brukowej należy organizować protesty zbiorowe organizacyj kobiecych. Wiele głosów uważa za skuteczne pójście drogami nieco dalszymi — a więc — działanie na pisma ogólne przez rozwój czytelnictwa pism wśród kobiet, przez nacisk uświadomionych abonentek, kształcenie odpowiednich dziennikarek, osobny syndykat kobiet dziennikarek itd.

Pytanie — Czego prasa kobieca ma prawo żądać od czytelniczek? — otrzymuje 3 typowe, niemniej słuszne, odpowiedzi — propagandy, prenumeraty, umiejętnego czytania.

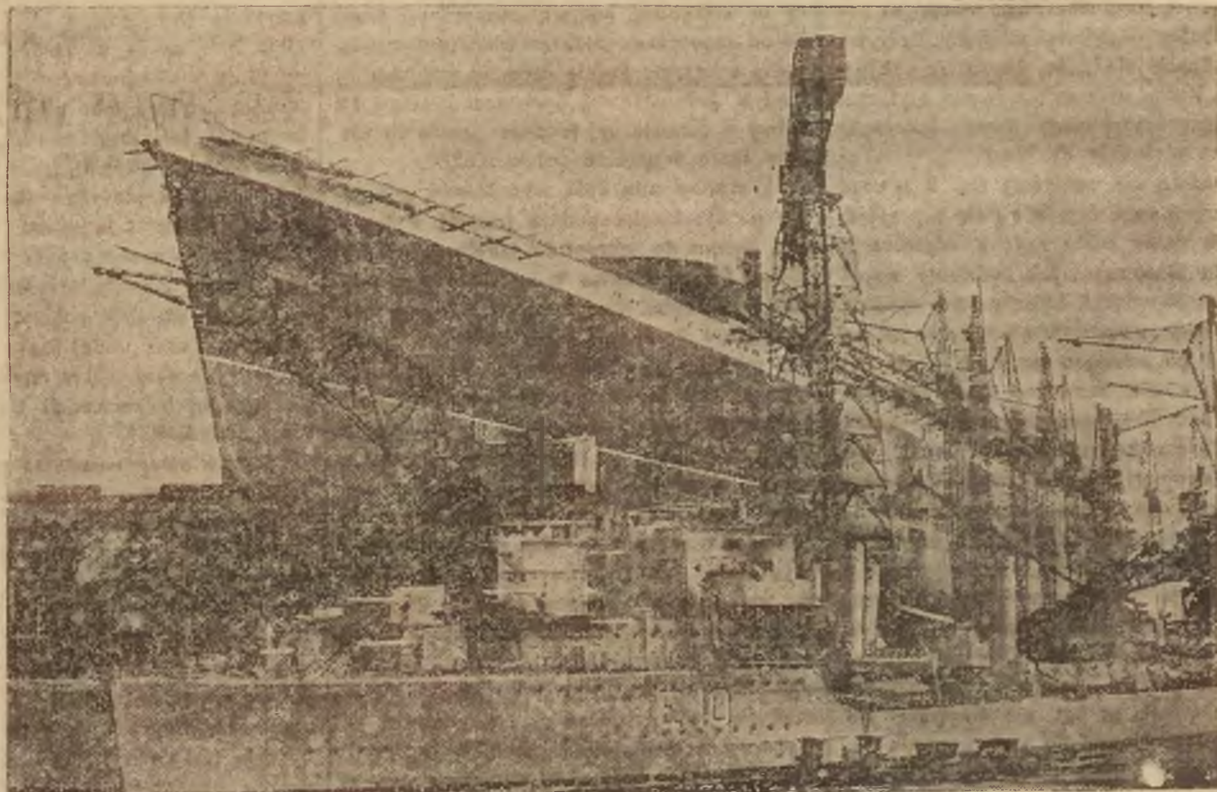
Brzmi to zwięźle i sucho, raczej przypomina — mea culpa — a może (chcę w to wierzyć) jest zapowiedzią realizacji tych tęsknot, które wybuchnęły z żywiołową siłą przy dyskusji nad pytaniem ostatnim kwestionariusza. — Czy istnieją możliwości moralne i materialne stworzenia kobiecego i niezawisłego pisma popularnego?

Że kobiety są przygotowane moralnie do prowadzenia swego pisma codziennego o tym z zebranych nikt nie wątpił. Jedynie brak środków materialnych hamował rozpęd i nie pozwolił na natychmiastową realizację tych pragnień. Spokojnie więc i rzeczowo postanowiono dążyć stopniowo, etapami, do stworzenia swego pisma codziennego. Fundusz prasowy, tworzenie konsorcjum finansowego, kobiece biuro prasowe, koordynacja pracy zaprzyjaźnionych organizacyj itd. takie rzucano projekty.

Czy twierdzenie — chcieć to móc — okaże się prawdziwym w tym wypadku, przyszłość pokaże. Osobiście, jako społecznica, chcę i muszę wierzyć, że tak.

Halina Siemieńska.

„Quen Elizabeths"



Już w najbliższych tygodniach największy okręt angielski spuszczony zostanie na wodę w stoczni Clydebank. Na uroczystości obecna będzie królowa angielska. Okręt posiada wyporność 85 tys ton, posiada 14 pokładów i inne najnowocześniejsze udogodnienia.

Program jesienno-zimowy Polskiego Radia w Wilnie

Rozmowa z Tadeuszem Łopalewskim

Wszyscy dobrze znają ten głos. Ilekroć trafiało mi się słuchać „skrzynki ogólnej", zawsze odnosiłem wrażenie, że Tadeusz Łopalewski nie mówi do martwego mikrofonu, ale wprost bezpośrednio do słuchaczy. To doznanie przypominam sobie obecnie, gdy z ust kierownika programowego padają słowa na temat niedalekich zamierzeń naszej rozgłośni. Tadeusz Łopalewski opowiada o jesienno-zimowym programie Polskiego Radia w Wilnie.

Rozpocznie się on 2 października i będzie trwać przez 8 miesięcy. W tym roku rozgłośnia wileńska daje maksimum swych możliwości. Znamienną i niezmiernie dodatnią cechą programu jesienno-zimowego jest rozbudowanie działu **audycyj wiejskich**. Wieś została uwzględniona w bardzo szerokim zakresie. Dość powiedzieć, że wszystkie niedzielne audycje z Wilna mają nosić rolniczy i popularny charakter. Rano wiadomości z rynku rolniczego (wileńskiego i nowogródzkiego), muzyka ludowa, popołudniu cały blok audycyj dydaktyczno-rozrywkowych. Więc pogadanki na tematy przyrodnicze, ujęte w cykl p. t. „Ze świata przyrody", gawędy, wreszcie pogadanki historyczne i słuchowiska. W niedzielnym odcinku wieczornym kontynuowane będą wieczorynki „Kaskady", „Uciechy" i występy zespołów świetlicowych z prowincji.

Wszystkie te niedzielne audycje będą transmitowane przez Baranowicze.

Piątek również poświęca rozgłośnia w znacznym stopniu audycjom dla wsi, nadając 15-minutową fachową pogadankę rolniczą, „poradnik" w formie skrzynki, muzykę ludową i odczyty, traktujące o lecznictwie, pielęgnowaniu dzieci, drobnym handlu i t. p. Ponadto w czasie od 1. 10 38 r. do 1. 2. 39 r. wygłoszonych zostanie 12 pogadanek na tematy samorządowe.

Z audycjami dla wsi wiąże się ściśle dział **audycyj oświatowych**. Rozpadają się one na kilka grup.

Dotąd staraliśmy się unikać podawania godzin, ale, jak się okazuje, jest to niemożliwe.

Cykl „z naszego kraju", poświęcony życiu różnych ośrodków Wileńszczyzny, będzie nadawany w poniedziałki od godz. 18.20 do 18.30. Inowacją w jesienno-zimowym sezonie stanowi wprowadzenie audycji p. t. „W oczekiwaniu na zdrowie" dwa razy na miesiąc w poniedziałki od g. 8.45—9.00. Jak już widać z samego tytułu chodzi tu o choroby. Audycje jednak w „Oczekiwaniu na zdrowie" są pomyślane zupełnie inaczej od piątkowych pogadanek ks. Rękasa. Celem ich ma być budzenie optymizmu, zapału do życia, rozwiewanie uprzedzeń przeciwko lecznictwu szpitalnemu, uczenie racjonalnego wykorzystywania czasu podczas choroby itp. Do działu audycyj oświatowych należą również cykl pt. „Ze spraw wiejskich", dwa razy w miesiącu we wtorki od godz. 13.05—13.15, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla działaczy i instruktorów oświaty pozaszkolnej na wsi. Kobiety interesujące zagadnienia z życia praktycznego znajdą w pogadankach, nadawanych we wtorki od godz. 8.50—9.00. Piątym i ostatnim rodzajem audycyj oświatowych jest lokalna skrzyneczka językowa p. t. „Nasz język", którą usłyszymy raz na miesiąc we środę od godz. 18.30—18.40.

Jeśli idzie o **audycje muzyczne** — rozgłośnia wileńska nada w zasięgu lokalnym 8 koncertów kameralnych pod egidą Klubu Muzycznego z udziałem publiczności, 5 zaś koncertów symfonicznych na całą Polskę.

Położony został nacisk na audycje mieszane, słowno-muzyczne. Przewiduje się aż cztery takie cykle. Oto tytuły, które mówią o treści: „Panorama muzyki współczesnej", „Ulubione opery", „Fortepian dla wszystkich" i „Życiorysy instrumentów". Program obejmuje również szereg audycyj muzycznych dla szkół, jak też doraźne reportaże muzyczne.

Audycje literackie w formie felietonów i gawęd (niedziela od godz. 13.00 do 13.10 i wtorek od 18.20 do 18.30) skupią najciekawsze pióra wileńskie. Między innymi projektowany jest tu cykl felietonów o literaturze państw bałtyckich. W ramach odcinka prozy w piątki i soboty od g. 8.50 do 9.00 odczytywane będą wybrane fragmenty z dzieł Orzeszkowej, Konopnickiej, Dygasińskiego i innych. Nowy ten typ audycyj nosi wspólny tytuł „Czytanki wiejskie".

Wybitniejsza oryginalna twórczość wileńska (skecze, dialogi, poezje) znajdzie miejsce w „Tece wileńskiej", nadawanej dwa razy w miesiącu we środy od godz. 22.00 do 22.15.

W klasycznym Teatrze Wyobraźni usłyszymy „Antygonę" Sofoklesa, „Cyklopa" Eurypidesa i „Złotą czaszkę" Słowackiego. Oryginalne słuchowiska pójdą w miarę napływu. Dla autorów wrota rozgłośni są oczywiście szeroko otwarte

W dziale **audycyj dla dzieci** „Małe skrzyneczki" rozszerzono z 10 do 15 minut. Są one prowadzone osobno dla dzieci wiejskich w sobotę od godz. 13.05 do 13.15 i dla dzieci miasta we wtorek od g. 15.20 do 15.30. Poza „Audycjami życzeń dla dzieci" w jesienno-zimowym programie figurują „Audycje dla najmłodszych". Będą one dawane tytułem próby dwa razy miesięcznie w poniedziałki od godz. 8.45 — 9.00. Na treść ich złożą się: najłatwiejsze powiastki, wiersze oraz muzyka z płyt. Rozgłośnia uwzględnia potrzeby harcerzy wileńskich. Wystąpią oni raz na miesiąc

Nowogródczyzna woła o inwestycje!

Powszechnym symbolem pracy, siły i wzrostu potęgi państwa jest budownictwo. Gdy spojrzymy na jakikolwiek plakat reklamowy, czy to włoski, niemiecki, czy jakiegoś innego mocarstwa, a wreszcie i na nasz rodzimy — widzimy: muskularnych robotników z młotem, kowadło, jakieś bloki kamienne, dymiące kominy, fabryki, okręty, traktory, piękne zagrody wiejskie, uśmiechnięte twarze i dobrobyt. Jeszcze lpiej uzmysławiamy potęgę narodu i nasz współudział w budownictwie, gdy jesteśmy naocznymi świadkami wielkich, planowych inwestycyj, gdy słyszymy łomot żelaza, stuk młotów, zgrzyt taczek, ruch i jazgot gorączkowej pracy, gdy wreszcie widzimy, jak z niczego powstają na naszych oczach olbrzymie gmachy użyteczności publicznej, koleje, kolonie, wsie i miasta. Czujemy wtedy jakieś dziwne podniecenie, przyśpieszenie pulsu, radość, dumę i satysfakcję, że to się dzieje u nas, koło nas, na naszej ziemi, że my jesteśmy tego dzieła współtwórcami, że to jest nasze, nasza praca, nasza myśl, nasze mięśnie, wysiłek i spuścizna, którą rozwijać i bronić będą nasze pokolenia. Bo żyć — to znaczy budować, tworzyć.

A teraz zwróćmy oczy na rozległe moczary, torfowiska, zabagnione łąki i wegetujące pola ziemi nowogródzkiej. Spójrzmy na wsie, wołające o pracę, — o świetlice, o szkoły. Zapytajmy tę smutną dziewczynę, czy tamtego napół dzikiego chłopca, czego on chodził za granicę, do Łotwy, czego on tam szukał? za czym tęskni? — Odpowie krótko: chcę pracy. Takąż odpowiedź usłyszycie od podmiejskiego wyrobnika, od miejskiego robotnika, od bezrobotnego inteligencja. Czyż mają oni wszyscy jechać do COP? do Poznania? czy nawet do Wilna? Czy jest celowym faworyzowanie kilku wielkich miast, uprzywiljowanych ośrodków kosztem naszej wsi?

Zapewne, dumą napawa nas rozrost Warszawy, Poznania COP-u, czy Gdyni, ale wolimy widzieć u siebie chociażby namiastkę tego, co się tworzy w innych dzielnicach państwa. Wolimy widzieć w Polsce rozrost kilkuset małych miast, niż kilku dużych. Cóż nam z tego, że Warszawa rozrośnie się do granic Londynu, jeżeli u nas państwowe (społeczne) pieniądze idą na dzierżawę prywatnych lokali dla... urzędów; cóż nam z tego, że gdzieś tam istnieje Lisków, jeżeli my widzimy tutaj nędzę, brud i nienawistne, zawiedzione twarze. Polska jest państwem wielkim, przestronnym i zasobnym w bogactwa naturalne, które należało by nareszcie zużytkować własnymi siłami. I my te bogactwa mamy. To też milszą byłaby dla nas szerokotorowa kolej, przecinająca Nowogródczyznę ku północy, niż elektryczne, luksusowe koleje w wielkich miastach, bardziej odczuwamy brak dobrej wody, niż gdzie indziej brak dobrego wina. Nie mamy szkół, szpitali, dróg komunikacyjnych, dobrej paszy, a nasza „kultura rolna" wciąż jeszcze wlecze się na szarym końcu.

Czym to wytłumaczyć? czym usprawiedliwić? Czy naprawdę musimy uwierzyć i pogodzić się z podziałem Polski na A, B i C? Czy myśmy nie walczyli o tę Polskę C tak samo jak i o Lwów, Łomżę, Warszawę? Czy nie daliśmy dość ofiary krwi pod sztandarami księcia Józefa, Dąbrowskiego, Traugutta, a wreszcie Marszałka Piłsudskiego? Czy nie wołaliśmy jeszcze ustami Reytana o naszej jedności i przynależności do Macierzy? Ziemia nowogródzka, jak również i ziemie z nią sąsiadujące stanowią od wieków składową część jednej, wielkiej i niepodzielnej Polski i w równej mierze muszą być respektowane w podziale dóbr materialnych i kulturalnych.

Nie twierdzimy oczywiście, że jesteśmy całkim zapomniani i zignorowani. Byłoby to jaskrawym zaprzeczeniem rzeczywistości. Od czasu do czasu otrzymujemy tam jakieś kredyty, jakieś subsydia i — nadzieje... Budujemy więc łatami szkoły, rzeźnie, drogi państwowe. Ale to wszystko dalekie jest od naszych potrzeb, bo pod tym względem pozostaliśmy już daleko w tyle w porównaniu z innymi dzielnicami państwa. I jakiż rezultat jest takiej pomocy? Dla przykładu weźmiemy taki teatr w Nowogródku. Doceniając potrzebę budowy kino-teatru w wojewódzkim mieście Nowogródek uzyskał przed dziewięciu laty kilkadziesiąt złotych tytułem pożyczki bezzwrotnej. Za te pieniądze — rzecz jasna — teatru nie można było wybudować. Ale teatr był potrzebny. Postanowiono więc przerobić szopę drewnianą, w której mieściła się niemiecka elektrownia. Młody architekt narysował plan pięknego budynku i przystąpił do „budowy". Wkrótce zabrakło pieniędzy, bo trzeba było wszystko przerabiać na nowo.

Dzięki staraniom ówczesnego wojewody, uzyskano jeszcze kilkanaście tysięcy złotych. Obliczono więc przeróbkę w ramach uzyskanych pieniędzy. Lecz w trakcie tej preróbki Zarząd Miejski otrzymał jeszcze kilka tys. zł, a potem jeszcze i jeszcze. W rezultacie przeróbka szopy na teatr kosztowała aż 140.000 zł. Na domiar tego, jak było do przewidzenia, po paru latach tynk z szopy zaczął odpadać, deski przegniły i dzisiaj budynek ten uznano oficjalnie jako „podlegający zniesieniu, gdyż zagraża bezpieczeństwu publicznemu". 140 tys zł zostało zmarnowanych. A ileż to widzimy gmachów rozpoczętych i nie wykończonych. Ileż to się straciło na projektach i budowie takiej szkoły powsz. Nr 1 w Nowogródku, wskutek niespodziewanego ograniczenia, a potem dodania kredytów? Nie. Takiego budownictwa my nie chcemy. Inwestycje muszą być planowe, wielkie i trwałe.

W zrozumieniu tej konieczności, opracowano szeroki program inwestycyjny, który przedłożony został na „wielkiej konferencji gospodarczej" w Wilnie ub. roku. Do tej konferencji przywiązywaliśmy wielkie znaczenie i nadzieje. Niestety, Nowogródczyzna otrzymała jeszcze mniej niż w roku poprzednim, bo zaledwie 600 tys zł i — jak to słusznie zauważył jeden z delegatów — Nowogródek był tylko małym dodatkiem do inwestycyj Wilna.

Naturalnie, nie kwestionujemy bynajmniej potrzeb rozbudowy gospodarczej Wileńszczyzny, ale też żądamy zrozumienia potrzeb i Nowogródczyzny.

Obecnie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy wraz z Wojew. Urzędem Nowogródzkim opracowało skromny plan inwestycyjny na rok 1939/40, obejmujący najpilniejsze potrzeby ziemi nowogródzkiej, jako dalszy etap inwestycyj zapoczątkowanych w tym roku. Inwestycje te w globalnej sumie wynoszą prawie sześć mil zł. Pomoc zaś Funduszu Pracy obliczona jest na 2,377,000 zł.

Oczywiście, jest to suma znikoma w stosunku do naszych potrzeb, jednakże będzie potężnym zastrzykiem do aktywizacji życia gospodarczego i kulturalnego ziemi nowogródzkiej i — miejmy nadzieję, że tym razem życzenie nasze zostanie uwzględnione.

PROJEKT INWESTYCYJ NA 1939/40 ROK

1) Pomoc FP na melioracje i odwodnienia obliczona jest na 272.000 zł. Ogólne koszta — 1,013.000 zł.

2) Wodociągi i studnie — 310.000, przy ogólnych kosztach 800.000 zł.

3) Nawierzchnia ulic w miastach — 236.000, ogólne koszta 956.000 zł.

4) Elektryfikacja — 250.000 zł, ogólne koszta 435.000 zł.

5) Rzeźnie miejskie — 336.000 zł, ogólne koszta 751.000 zł.

6) Targowiska — 30.000 zł, ogólne koszta 165.000 zł.

7) Na budowe szpitali — 250.000 zł, ogólne koszta 492.000 zł.

8) Budowa szkół — 213.000 zł, ogólne koszta 661.000 zł.

9) Domy społeczne — 280.000 zł, ogólne koszta 480.000 zł.

10) Pomiary miast i regulacja — 70.000 zł, ogólne koszta 196.000 zł.

11) Budowa spichrzy i elewatorów zbożowych — 140.000 zł, ogólne koszta 175.000 zł.

Wszystkie te inwestycje uzależnione są w znacznym stopniu od tego, czy Fundusz Pracy w Nowogródku uzyska owe 2.377.000 zł.

Miejmy nadzieję, że uzyska.

Kaz. Iwanowski.

Kurjer Sportowy

Zwycięstwo dodaje otuchy

Interesy WKS Śmigły po niedzielnym meczu, wygranym z Warszawianką 4:1 ,znacznie poprawiły się. Jesteśmy coprawda nadal na dziewątym miejscu, lecz mając już teraz 11 punktów, możemy myśleć poważnie o zajęciu bardziej zaszczytnego miejsca w tabelce. Wilno nie ma wygórowanych aspiracji sportowych i nie pcha się do czoła, lecz pragnie za wszelką cenę pozostać w Lidze.

Ambicją całego sportowego Wilna, jak również kwestją honoru sportowego graczy WKS Śmigły, jest pozostanie w Lidze. Po zwycięstwie nad Warszawianką jesteśmy jak najlepszej myśli. Nie trzeba jednak być zbyt pewnym i nie można w żadnym wypadku lekceważyć piłkarzy Cracovii, którzy w niedzielę 11 września rozegrają kolejny mecz ligowy z W. K. S. Śmigły.

Zwycięstwo nad Warszawianką dało nam nie tylko dwa cenne punkty, lecz wlało zapał, a świeży strumień energii i wiary we własne siły w dużej mierze pomoże w dalszych walkach.

WKS Śmigły powinien teraz grać w takim samym składzie i nie wprowadzać żadnych zmian. Niech drużyna gra tak, jak grała z Warszawianką, a będzie wszystko w porządku. Wówczas nikt do nikogo nie będzie czuł żalu i nikt nie będzie miał prawa narzekać, że zaprzepaszczona została sytuacja, że zmarnowaliśmy dorobek sportowy wielu lat.

Dotychczas chodziło nam najbardziej o linię ataku. Teraz atak został dobrze zmontowany. Jeżeli przychylnie zostanie potraktowana prośba Wilna, dotycząca odwieszenia ukaranego na 6 miesięcy Bioka, to wówczas dopiero będzie można zastanowić się jakie poczynić zmiany. Mamy wrażenie, że wówczas najlepiej byłoby Bioka wstawić na skrzydło na miejsce Hajdula, a Hajdul zająłby stanowisko obrońcy, wyeliminowując w ten sposób pracowitego, lecz mimo wszystko słabego Puzynę.

Drużyna WKS Śmigły grała ambitnie i planowo. Zwycięstwo zawdzięczać trzeba przede wszystkim taktyce. Okazało się, że z chwilą, gdy atak nasz zaczyna być zasilany piłkami przez pomocników, a zachęcany okrzykami zebranych tłumów, gra, znacznie lepiej. Narzucone tempo stało się zabójcze dla Warszawianki. Szkoda tylko, że mecz trwał stosunkowo krótko. Do przerwy było sporo ciekawych momentów, lecz po zmianie stron opadło tempo, a i gra straciła na swym wyrazie. WKS Śmigły miał zapewnione zwycięstwo, a Warszawianka była zrezygnowana.

Po przerwie jednak można było przy większej nieco dozie szczęścia i staranności strzelić przynajmniej jeszcze jedną, albo i dwie. Warszawianka była kompletnie złamana psychicznie. Można więc było śmiało atakować i wynik 4:1 znacznie podwyższyć. Trzeba jednak przyznać, że o ile sprzyjało nam szczęścei, to o tyle Warszawiankę prześladował dziwny pech. Przed przerwą Warszawianka nie potrafiła wykorzystać kilku bardzo dogodnych sytuacyj i z kilku kroków do pustej bramki nie potrafiła strzelić ani jednego goala.

Natomiast WKS Śmigły miał i szczęście i dobry dzień, który został umiejętnie wykorzystany. Powinniśmy teraz poważnie zastanowić się jaką obrać taktykę walki z Cracovią, która ma znacznie lepszą szkołę od Warszawianki, lecz jest drużyną bardziej miękką, a więc gra staje się łatwiejsza. Jeżeli wygramy z Cracovią, to WKS Śmigły będzie mógł podskoczyć w tabelce ligowej bardzo wysoko bo aż na piąte, względnie szóste miejsce.

Niech te dni, dzielące nas od meczu z Cracovią, miną na intensywnych przygotowaniach.

Ze święta sportów motorowych w Poczdamie



Jedna ze śmiałych ewolucji na motocyklach, podczas święta sportów motorowych w Poczdamie.

Nadanie odznak pułku art. ciężkiej im. Stefana Batorego

W ramach święta pułkowego pułku artylerii ciężkiej im. króla Stefana Batorego odbyło się nadanie odznak pułkowych: fundatorce sztandaru — Izbie Przem.-Handlowej w Wilnie, rodzicom chrzestnym — posłance Janinie Prystorowej i prez. Romanowi Rucińskiemu oraz przewodniczącemu komitetu inż. Riegertowi.

Odwiedzali oni systematycznie sklepy żydowskie...

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu 3 członków Stronnictwa Narodowego. Kazimierza Kiżysa, sekretarza Zwierzynieckiego Koła Stronnictwa Narodowego, Franciszka Żundula oraz Jerzego Priachna.

Wszystkim trzem zarzucane jest uprawianie szantażu w stosunku do sklepikarzy żydowskich.

Odwiedzali oni systematycznie sklepy żydowskie, położone na Zwierzyńcu, Małej Pohulance i innych ulicach miasta, wymuszając od sklepikarzy datki pieniężne i grożąc w przeciwnym razie wybiciem szyb.

Dwaj z nich zostali aresztowani w sklepie na ul. W. Pohulanka w chwili kiedy mieli otrzymać 5 zł. „okupu"

Wczoraj wszystkich trzech aresztowanych odstawiono do sędziego śledczego celem zastosowania środka zapobiegawczego.

(e).

w 15-minutowej audycji p. t. „Harcerze przed mikrofonem".

W audycjach sportowych poza kroniką imprez znajdziemy cykl sylwetek najwybitniejszych sportowców polskich i obcych, wieś zaś otrzyma specjalną 5-minutówkę pt. „Sport na wsi".

Bogato przedstawiają się **audycje informacyjne.** Oprócz dotychczasowych Pogadanek aktualnych, Wiadomości z miasta i prowincji, Wycieczek i Spacerów, Chwilki Społecznej wznowiona zostaje rubryka bolączek miejskich p. t. „Kłopoty wilnianina".

Pod dział audycyj informacyjnych podpadają także wszystkie „skrzynki radiowe".

Przytoczę na tym miejscu w dosłownym brzmieniu dwa charakterystyczne listy, które nadeszły do „Skrzynki ogólnej", prowadzonej przez Tadeusza Łopalewskiego:

Jarocin Poznański, Wilkowyja 23 a.

DO WIELCE SZANOWNEGO RADIA ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

Słuchając audycji w wykonaniu Zespołu Mandolinistów oraz Chóru Kaskada, już dawno chciałam za nie Wileńskiemu Radiu serdecznie podziękować! Bo dla nas rzuconych daleko od stron rodzinnych są one czymś tak bardzo bliskim, tak serdecznie swoim, że słucha się tych znanych piosenek, tej gwary ze łzami wzruszenia i choć na chwilę zapomina się o palącej tęsknocie do stron rodzinnych, która każdą chwilę tu zatruwa! Najserdeczniejsze i najszczersze „Bóg zapłać"! Zespołowi Kaskada oraz Wileńskiemu Radiu za te dobre godziny spędzane przy radiu!

Słyszałam jednak, niestety iż są Ci z I K. C. „Icka" krakowskiego, którym już nawet ta odrobina nie w ich krakowskim stylu zawadza. Czy nie możnaby jakoś tym panom wytłomaczyć, aby po pierwsze, pilnowali swego „Pałacu Prasy" i nie wtrącali się do rzeczy o której nie mają zielonego pojęcia (np. piosenki i gwara okolic wileńskich), a po drugie, że przecież radio to taki „interes", że gdy się „Icusiowi" audycja niezbyt podoba to może sobie najspokojniej, ładnie, grzecznie i bez krzyku na całą Polskę, przekręcić gałkę na inną stację lub zamknąć zupełnie, tak jak ja to robię podczas gdy nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej. Ale dlaczegoż to, proszę, jeżeli się panu „Icusiowi" nie podobają audycje wileńskie, dlaczego nie mają słuchać je inni, dla których są i będą zawsze najmilszą rozrywką i jakby zbliżeniem z tak dalekimi, a bardzo drogimi stronami!

Czyż „Icek" ma już zupełny i wyłączny monopol na całą Polskę, (nie orientuję się, bo nie czytuję tej gazety aby nie psuć sobie nerwów), że do jego cudacznego gustu mają się stosować bezwzględnie wszyscy?

Nie poto mamy radio aby na widzimi się — „Icka" pozbawiać nas najmilszych audycyj, za które raz jeszcze bardzo serdeczne dzięki!

I prosimy bronić naszych „praw radiowych", bo chociaż „Cała Polska śpiewa" ale cała Polska to jeszcze nie krakowskie podwórko!

Łączę wiele serdecznych wyrazów podzięki i uznania dla Wileńskiego Radio oraz dla miłego Zespołu Kaskada.

ZOFIA N.

SZANOWNA ROZŁOŚNIA POLSKIEGO RADIO WILNO.

Chetnie i pilnie słuchami waszy wieczorynki a wogule wszystki audycji chociaż własnego radio niemam ale zawsze chodza do sąsiada, serdecznie dziękujemy wam za wszystko.

Bardzo nam szkoda Adwertki co jego pczoły obkąsali 31 lipca jak on miod dostawał.

ARKADJUSZ ADAMOWICZ.

Wieś Kozlany.

Tego rodzaju listów napływa moc. Wskazują one czego chce a czego nie chce rodiosłuchacz. Dlatego też są brane pod uwagę przy układaniu programu. **Anatol Mikulko.**

Nieszczęśliwy wypadek na terenie Targów Północnych

Na terenie 4 Targów Północnych spadł wczoraj z rusztowania robotnik Marcin Bakszas (Mysia 3). Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

(c).

Ukaranie chuliganów

Starosta grodzki wileński ukarał aresztem bezwzględnym za wybryki chuligańskie następujące osoby: Prtnoja Zusela (Kozia 6), Marcinkiewicza Czesława (Kalwaryjska 74), Zaleskiego Jana (Wiłkomierska 19), Piórkę Stanisława (wieś Parniszki, gm. rzeszańskiej) i Janusewskiego Romualda (zauł. Dobroczynny 2).

Przed zawodami F.I.S. w Zakopanem

W dniach 3 i 4 bm. bawił w Zakopanem wiceminister komunikacji, inż. Bobkowski, który przeprowadził inespekcję robót inwestycyjnych, związanych z zawodami narciarskimi FIS, jakie mają się odbyć w Zakopanem w lutym 1939 r. Nadto p. wiceminister odbył szereg konferencyj związanych z tym zagadnieniem.

Przeprowadzane w szybkim tempie prace inwestycyjne, jak: przebudowa skoczni narciarskiej, budowa schroniska na Kalatówkach, drogi na Kalatówki, kolejki na Gubałówkę, garażu samochodowego Ligi Popierania Turystyki, nowych ulic i dróg itp. — filmowane były w dniach 3 i 4 bm. przez PAT dla celów propagandowych.

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy w Zakopanem

Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie otrzymało zawiadomienie z Polsk. Zw. Łyżwiarskiego, że międzynarodowy Zw. Łyżw. ostatecznie przyznał Zakopanemu na r. 1939 organizowanie międzynarodowych mistrzostw Europy w jeździe figurowej parami. Zawody te odbędą się w dniach 5—8 lutego 1939 r.

Równocześnie Zakopiańskie T-wo Łyżwiarskie otrzymało propozycję zorganizowania również w Zakopanem w 1939 r. międzynarodowych zawodów juniorów w jeździe figurami chłopców, dziewcząt i parami.

Nowe widowisko w Radzie Miejskiej w Baranowiczach

Przy akompaniamencie wyzwisk, pogróżek i pod ciosami ciężkich zarzutów uchwalono wreszcie budżet miasta

Można wiele powiedzieć o pewnych „działaczach", którzy jakimś cudem znaleźli się w łonie baranowickiej Rady Miejskiej i odgrywają rolę „obrońców interesów miasta i biednej ludności". Ponieważ jednak nie zawsze jest rzeczą przyjemną nazywać sprawy po imieniu, ograniczymy się tylko do podania czytelnikom sprawozdania z posiedzenia nowej Rady. Czytelnicy sami już niech wyciągną pewne wnioski.

Zapowiedziane posiedzenie budżetowe dn. 1 września br. rozpoczęło się pod znakiem przymusowego kompromisu. Wśród zebranej publiczności z miasta krążyły pogłoski, że sprawa przyjęcia budżetu już jest przesądzona zgóry. „Powiedziano, że budżet miasta musi być przyjęty, a więc będzie".

Długo w osobnych gabinetach naradzali się radni chrześcijanie i żydzi.

Posiedzenie wreszcie rozpoczęto. Burmistrz, inż. Wolnik poprosił zebranych radnych, przez powstanie i chwilę milczenia uczcić pamięć zmarłego w tych dniach długoletniego lekarza miejskiego w stanie spoczynku, dr. Kieziewicza.

Przed przystąpieniem do dalszych obrad nad budżetem, w imieniu Koła Radnych Żydów prosił o głos radny Sawczycki i

ODCZYTAŁ DEKLARACJĘ KOŁA RADNYCH ŻYDÓW.

Deklaracja ta jest odpowiedzią na poprzednio złożoną deklarację Koła Radnych Chrześcijan i głosi, że poprzednia deklaracja zawierała wyraźne akcenty polityczne i najwidoczniej zmierzała do wprowadzenia rozdźwięku między jedną częścią społeczeństwa a drugą..

Dalej powołując się na art. 1 Konstytucji deklaracja zapowiada walkę bezwzględną o swe prawa. „Nie pozwolimy nikomu tego prawa wydrzeć!"

„Koło chrześcijańskie zdaje się zapominać o tym — głosi deklaracja, że taktykę zrywania posiedzeń budżetowych zastosowało właśnie ono samo w poprzedniej Radzie Miejskiej. Żydzi jednak nie zwracali się wtedy z apelem do władz o pociągnięcie kogokolwiek do odpowiedzialności i nie piętnowali to mianem prowokacji".

Po wyrażeniu protestu Koło Żydowskie głosi, że mając na względzie dobro miasta — dało dowód dobrej woli, zgadzając się na kompromisowe rozstrzygnięcie kwestii utrzymania szkolnictwa i sierocińca.

Deklaracja ta została przyjęta spokojnie.

SPRAWY BUDŻETOWE.

Tym razem kwestia sporna subwencji na żydowskie szkolnictwo i sierociniec przeszła bez dysput, kwota ta jednak została podniesiona, zwłaszcza na sierociniec prawie o 50 proc. w stosunku do kwoty deklarowanej wcześniej. Żydzi więc zrezygnowali z dalszych żądań z góry wiedząc, że wszelkie ich wnioski upadną. Prędko więc przechodzono z pozycji do pozycji budżetowej i zapewne budżet miasta zostałby przyjęty bez specjalnej sensacji, gdyby na widownię nie wstąpiła trzecia frakcja, zgłaszająca najdziwniejsze wnioski. Frakcja ta, raz powołując się na swe intencje bronienia „biednych i uciśnionych" — żąda podniesienia do niemożliwości uposażeń pracowników miejskich, to znów protestuje przeciwko subwencji na biedne sieroty utrzymywane przez „Caritas" i żąda skreślenia tej kwoty.

Pomimo jednak tych tarć, Rada Miejska tym razem uchwaliła kilka doniosłych spraw dla rozbudowy i dalszych inwestycyj miasta, a między innymi, powzięła uchwałę przyjęcia 15 tys. pożyczki bezprocentowej z Funduszu Pracy **na budowę Hali Rybnej** przy rynku 3 Maja, wyraziła Magistratowi polecenie poczynienia starań o **rozpoczęcie budowy własnej elektrowni w Baranowiczach, zwiększyła inwestycje na budynki gospodarcze przy Rzeźni Miejskiej i na szkolnictwo itp.** Zresztą do tych spraw budżetowych i inwestycyjnych powrócimy jeszcze.

Chcieliśmy tylko podkreślić, że w sprawach gospodarczych i inwestycyjnych, Rada Miejska nawet w obecnym składzie wykazała dosyć dużo zrozumienia i dobrej woli. Zdawało się więc, że antagonizmy i rozbieżności poglądów pomiędzy „ojcami miasta" ustąpiły zrozumieniu dobra ogólnego.

Niestety, przekonaliśmy się w końcu, że kwestię dobra ogólnego każdy z radnych pojmuje po swojemu i każdy chciałby, aby szafarzem tego dobra był wyłącznie jego blok.

NOWA DEKLARACJA I BURZA.

Po zakończeniu już obrad budżetowych, w imieniu „Bloku Socjalistycznego" wystąpił z nową deklaracją dr. Kagan. Deklaracja sugerowała, jakoby blok chrześcijański zdobył miejsce i znaczenie w łonie Rady Miejskiej podstępem i fałszywymi obietnicami, a potym zdemaskował się, jako wróg biednej i upośledzonej ludności miasta.

— Protestujemy! — rozległy się głosy ze strony chrześcijan.

— Żądamy dowodów!... — Odebrać mu głos!

Nagły wniosek o odebranie głosu dr. Kaganowi przeszedł większością głosów. Radni socjalistyczni jednak na to nie zważali i w dalszym ciągu starali się dowodzić swego

— Prowokacja! — rozległy się okrzyki.

— Jako oficer polski musiałbym na to zareagować inaczej oświadcza sędzia Grotus! — Wstyd i hańba, że do tego dopuściliśmy.

A tymczasem radny socjalista Jakubowski dowodzi:

— Dowodów chcecie panowie, oto przed wami siedzi inny oficer polski odznaczony krzyżami, któremu rozbiliście głowę (wskazuje na p. Machaja). Fałszywymi obietnicami i przekupstwem jednaliście sobie głosy! Mówi coś jeszcze, ale głos jego ginie w powodzi krzyków:

— Milczeć! Milczeć! — Podnoszą się okrzyki i pięście.

Powstaje wreszcie taki bałagan, że trudno jest zorientować się gdzie, co i komu kto mówi i wygraża. Wszyscy zrywają się ze swych miejsc, słychać tylko krzyki, sapania i ciężkie oddechy „ojców miasta". Mogłoby dojść do „lepszego" jeszcze widowiska, gdyby nie głos p. burmistrza:

— **Panowie! Zamykam natychmiast posiedzenie, proszę opuścić salę obrad!**

Tego wieczora publiczność wracająca z posiedzenia Rady Miejskiej komentowała wypadki, dodając:

„Wcale emocjonujące widowisko urządzili „ojcowie miasta" w Baranowiczach i to całkowicie bezpłatnie".

W. B.

Ze świata filmu w Hollywood



Grupa pięknych gwiazd filmowych, podczas nakręcania nastrojowego filmu w Hollywood.

KRONIKA

WRZESIEŃ 6 Wtorek

Dziś: Zachariasza Pr.
Jutro: Jana M., Reginy P.M.

Wschód słońca — g. 4 m. 34
Zachód słońca — g. 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5. IX. 1938 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 12
Opad ślad
Wiatr: wschodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwaga: pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— **Zbiórka ofiar na O. S. P.** Z okazji tygodnia przeciwpożarowego, który się rozpoczął w Nowogródku capstrzykiem strażackim, odbędzie się zbiórka ofiar i sprzedaż nalepek na rzecz Ochotn. Straży Pożarnej.

Straż Pożarna w Nowogródku ma już za sobą duże zasługi i należy, że społeczeństwo nowogródzkie nie poskąpi dla niej ofiar.

Na zakończenie tygodnia odbędą się popisy strażackie i przemarsz oddziałów przez miasto.

NIEŚWIESKA

— **Powróciła do Nieświeża** z wywczasów letnich liczna gromada młodzieży szkolnej „czerwonokrzyskiej". Ponad 100 dzieci wiejskich z pogranicznych wsi i zaścianków przebywało bezpłatnie nad polskim morzem w koloniach w Pucku i obozach w Rewie. Ubogie dzieci wiejskie powróciły opalone i zdrowe, opowiadając z radością rodzicom i znajomym swe wrażenia. Radość dzieci była tym większa, że prawie wszystkie po raz pierwszy wydostały się poza obręb swojej wsi i jechały taki szmat drogi pociągiem. Obóz organizował nieświeski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Opiekę przez cały okres trwania obozu bezinteresownie prowadzili wieloletni pracownik PCK nauczyciel w Snowiu Zaliwski Marian i nauczycielka z Nieświeża Anańkówna Halina.

— **Szczepienie przeciwdurowe.** Ośrodki zdrowia w pow. nieświeskim w ostatnim kwartale dokonały bezpłatnie wśród ludności miast i wsi 20 tysięcy szczepień przeciwdurowych. W miesiącu wrześniu br. jeszcze ma być dokonanych 10 tys. szczepień, które obejmą urzędników państwowych, samorządowych, nauczycieli, policję itp.

— **Plantacje kawonów.** Przeprowadzona w pow. nieświeskim próba plantacji kawonów dała nadspodziewane rezultaty. W majątkach i w wielu gospodarstwach wiejskich kawony, nawet dość późno sadzone, wyrosły i dojrzały. Niektóre okazy ważą 10 i więcej klg. W Nieświeżu niemal we wszystkich sklepach sprzedaje się kawony po cenie od 50 do 70 groszy za kilogram. Największą plantację kawonów, sadzonych wprost na roli dobrze uprawionej, bez żadnych inspektów i cieplarń, prowadzi w bieżącym roku w swoim gospodarstwie we wsi Szczepowszczyzna, gm. kleckiej Halina Bułhakówna, instruktorka Kół Gosp. Wiejskich.

— **UDUSIŁA DZIECKO. Lidia K. lat 20 zamieszkała w maj. Kuncowszczyzna, gm. kleckiej w pow. nieświeskim porodziła skrycie przed rodzicami dziecko płci męskiej, które udusiła własnymi rękami i schowała na strychu. Policja dziecko znalazła a wyrodną matkę aresztowała.**

BRASŁAWSKA

— **Racjonalna hodowla koni koncentruje** się w powiecie brasławskim przy powiatowym kole hodowców koni, które zrzesza 182 członków, posiadających 186 klaczy zarejestrowanych. Koło to organizuje od czasu do czasu pokazy źrebiąt roczników oraz zakupy koni dla wojska. W roku ubiegłym z terenu pow. brasławskiego zakupiono do wojska 10 koni oraz 2 klacze do rezerwatu przyrodniczego w puszczy Białowieskiej.

Trzy punkty rozpłodowe z ogierami państwowymi oraz 98 ogierów zalicencjonowanych, które są na terenie pow. brasławskiego, przyczynią się niewątpliwie do dalszego podniesienia racjonalnej hodowli koni w Brasławszczyźnie.

— **Ceny chleba.** Władze administracyjne w porozumieniu z komisją powiatową ustaliły ceny chleba w powiecie brasławskim po 28 kr za 1 kg chleba białego i 20 gr za 1 kg chleba razowego.

DZIŚNIEŃSKA

— **Kurs ceglarski.** W dniu 31 ub. m. w Głębokiem zakończony został 3 miesięczny kurs ceglarski, zorganizowany przez T-wo Oświaty Zawodowej. Uczniowie w ciągu kursu nauczyli się wyrabiać cegłę i wypalać ją w kopcach i piecach polowych.

Wyrobione przez kursantów cegły zostały sprzedane na pokrycie kosztów urządzenia kursu. Uczniowie przeszli 3-dniowy kurs torfiarski, ze względu na duże możliwości wypalania cegły torfem. Kurs ukończyło 9 uczni z terenu powiatu. Wobec znacznego wzrostu zapotrzebowania na materiały ogniotrwałe w powiecie, uczniowie ceglarscy mają zapewnioną pracę w charakterze strycharzy, bądź też przedsiębiorców ceglarskich.

POLESKA

— **Podwyżka płac w tartaku „Gorbur".** Na skutek interwencji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i Inspektora Pracy robotnicy tartaku „Gorbur" (Janów Poleski) otrzymali podwyżkę płac zarobkowych od 25 do 40 proc.

Osiągnięte porozumienie potwierdzone zostało układem z obowiązującą mocą do dnia 1 lipca 1939 r. Ponadto robotnicy mają prawo otrzymywać drzewo opałowe po zniżonej cenie.

— **Nie to samo...** Właściciel hotelu „Wenecja" Kaufman za pośrednictwem niejakiego Zangiera zaangażował w Dawidgródku 30 robotników do piłowania i rąbania drzewa opałowego po 1 zł. od metra. Po przybyciu na miejsce (przy st. kol. Juchnowicze) robotnicy dowiedzieli się, że oprócz piłowania i rąbania do ich obowiązku należy także i okorowanie drzewa, gdyż przeznaczone ono jest dla celów technicznych (na wyrób esencji octowej). Po próbnej dwudniowej pracy robotnicy porzucili robotę, żądając od Kaufmana odstawienia ich do domu. Ponieważ przedsiębiorca odmówił żądaniom robotników, sprawa oparła się na Inspektoracie Pracy, który rozstrzygnął ją na korzyść robotników.

— **A POSZŁO O KACZKI... Niesteruk Borys mieszkaniec Huty, gm. krahowickiej przyszedł do mieszkania Tichon Barbary w sprawie zwrotu, skradzionych 2 kaczek przez syna tejże. W czasie kłótni zamężna córka Ticha Barbary, Olga Kulesz uderzyła Niesteruka 2 razy ostrzem siekiery w głowę.**

Na skutek zadanych ran Niesteruk zmarł. Olga Kulesz została zaaresztowana.

— **MORDERSTWO NA TLE PODZIAŁU GRUSZEK. We wsi Bereźniaki gm. lenińskiej pomiędzy Leonowiczem Andrz. a Carykiewiczem Kuźmą powstała bójka na tle podziału gruszek. Leonowicz uderzył Carykiewicza kołem po głowie. Nie odzyskawszy przytomności Carykiewicz zmarł.**

— **SPORT NOWOCZESNY. Nieznany sprawca obciął języki 2 wołom i 1 krowie, pasącym się na pastwisku w Mokrowie gm. łachewskiej. Bydło należało do Łukaszewicza Andrzeja.**

— **POPEŁNIŁA KRADZIEŻ I POWIESIŁA SIĘ. Mieszkanka Krasnej Woli, gm. łachewskiej Gryniewicz Helena popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Powodem samobójstwa było wykrycie u denatki skradzionego płótna, będącego własnością Gródzko Eudokii.**

Jerzy Mariusz Taylor 53)

Czciciele Wotana

Młody Lappe był czerwony jak burak i spocił się bardzo, a czując, że uwaga wszystkich skupiła się na jego osobie, przeraził się nagle odpowiedzialności i kręcił się niespokojnie. Było widać, że teraz nie wydobędzie z niego nikt żadnych wyjaśnień. Wszystko mogło było skończyć się inaczej, gdyby nerwy starego Wilhelma Ernina wytrzymały tę próbę napięcia. Ale nie wytrzymały.

— Czekajcie, kamraci! — krzyknął sołtys zachrypłym ale donośnym głosem. Ja go wyręczę. Ja powiem.

— Lepiej nie, Wilhelmie! Lepiej nie gadać nic. To przecież jest głupstwo — ostrzegł go pastor zrywając się ze swego miejsca i podchodząc do wielkiego stołu.

Stary sołtys nie zwrócił uwagi na przestrogę. Być może, że nawet jej nie słyszał. Ogarnęła go furia wściekłości, jak zwykle, gdy widział, że kolonia zbyt mało liczy się z jego autorytetem.

— Dowiedzcie się, że Lappe ma rację — chrypiał. Gdzie teraz są łąki lubartowskie, tam niegdyś było wybrzeże, a w przywileju króla Augusta, który dotąd zachowaliśmy, stoi wyraźnie, że przyznano naszym pradziadom całe wybrzeże Wisły od lasku, którego już nie ma, aż do samotnego dębu przy cmentarzu, który rośnie jeszcze. Oto cała tajemnica, o której wiedział Lappe. Ale, ludzie, zastanówcie się! To było sto lat temu! I dzisiaj tamten przywilej nie ma już żadnego znaczenia, bo rzeka zmieniła bieg i wybrzeże jej znajduje się w innym zupełnie miejscu, a my też mamy teraz inne ziemie. Rozumiałem, że niejednemu z was taka wiadomość mogłaby zawrócić w głupiej głowie i dla tego nie wam o tym nie mówiłem.

— A gdyby tak wszcząć proces — wybąknął blady Martin .

Stary młynarz nie panował już nad sobą. Jego wyblakłe oczy błysnęły dziko spod nawisłych, krzaczastych brwi, wargi zacisnęły się kurczowo, przygryzając siwe wąsy i brodę, a wielka łapa pochwyciła pierwszy z brzegu kufel, ten sam, który przed chwilą odegrał rolę dzwonka. Ciężar tego kufla blady Martin musiałby zapewne wypróbować na własnej niesfornej i upartej głowie, gdyby nie interwencja pastora Michelsa, który w samą porę odebrał przyjacielowi zaimprowizowany pocisk.

— Dla Boga — rzekł półgłosem. — Hamuj się, Wilhelm. Przecież miałeś z nimi omówić jeszcze sprawę zwolnienia nauczyciela. To jest rzecz jeszcze pilniejsza niż te głupie łąki. Słuchaj, człowieku! Ja mam już dość tej podwójnej gry. Powiadam ci, skończ wprzódy z Johnkem.

— Chodź ze mną — szarpnął go za rękaw stary młynarz.

Pod wpływem słów przyjaciela odzyskał swą zwykłą bystrość i w mgnieniu oka zorientował się w sytuacji. Nie, w tych warunkach naleganie na ludzi, aby powzięli decyzję po jego myśli byłoby błędem nie do darowania. Zanadto sobie podochocili i teraz jakaś głupia uwaga rzucona przez byle durnia, jak naprzykład ten rzeźnik Raschfresser, wystarczy, aby mu się stawili okoniem.

A o podochoceniu ich świadczyła najlepiej pijacka wrzawa, z jaką zapomniawszy zupełnie o łąkach lubartowskich, powitali wdowę Klein, która wbiegła w tej chwili z kopiastym talerzem i, przeciskając się wśród stołków, wołała wesoło:

— Są już świeże eisbeiny. Dla kogo miała być porcja eisbeinów?

Przy wielkim stole buchnął ogromny śmiech. — Zrobił się rumor odsuwanych stołków. Kierownik spółdzielni osobiście przyjął ciężki talerz i z komiczną ceremonialnością postawił go przed rzeźnikiem, który, nie namyślając się wiele, zaczął pochłaniać łapczywie ulubioną potrawę.

— Z musztardą byłyby jeszcze lepsze, ale cóż, kiedy wyszedł mi cały zapas musztardy — tłumaczyła się z pewnym zażenowaniem wdowa, — Dodałam więc chrzanu...

Reszta jej niesmiałych wyjaśnień utonęła w ponownej wrzawie. Przedsiębiorca przewozowy cichaczem, jak psotny chłopiec, wylał Raschfressorowi do talerza pół kufla piwa i poważni, brodaci mężczyźni śmiali się do łez, widząc, że gruby rzeźnik w smakoszowskim zacietrzewieniu, wcale tego nie zauważył i żłopał piwo łyżką niby doskonały sos.

Sołtys tymczasem siedział już wraz z pastorem na dawnym miejscu i mówił mu do ucha chrapliwym szeptem :

— Słuchaj no, Erich. To dla mnie nie jest żadna zabawa, ani żart. Ty nic nie wiesz, Erich, Ja dałem księżnie zaliczkę.

— Oho, ho — zafrasował się pastor.

— Rozumiesz, że teraz już nie mogę się cofnąć. Wypłaciłem jej grubą sumę. Całe pięćdziesiąt tysięcy. Tyle żądała zresztą. No, zabezpieczenie mam. Wziąłem weksel. Ale ty rozumiesz, Erich, że taki weksel bez pokrycia znaczy tyle co nic. Proces, o którym mówił ten osioł, byłby dla mnie ruiną.

(D. c. n.).

Piszą do nas

Tępmy chwasty ale wszyscy

O szkodach, jakie wyrządzają osty na naszych polach, wiele już mówiono i pisano. Obliczano, że jedna taka roślina wydaje tysiące nasion, które następnie obsiewają sąsiednie pola a wiatr roznosi je na znaczne odległości. Aby zapobiec tej pladze przyszły z pomocą władze administracyjne, nakazując tępienie chwastów. Organizacje rolnicze uświadamiają społeczeństwo o szkodliwości ostów, urządzają dnie lub tygodnie walki z chwastami. W szkołach prowadzone są pogadanki na powyższy temat, a nawet dzieci biorą czynny udział w niszczeniu. Agronomowie przy każdej nadarzającej się sposobności wskazują na plagę chwastów i dają wskazówki, jak należy je usuwać z pól. Bardziej uświadomieni rolnicy biorą się do dzieła, jest jednak wielu takich, którzy sprawy te bagatelizują i przynoszą szkodę sobie i sąsiadom. A sprawa ta nie może być odwlekana, gdyż zachwaszczone pola znacznie zmniejszają plony, często przez własne niedbalstwo. Oset jednak winien być tępiony wszędzie, zarówno na polach, w zagrodach gospodarskich i na różnego rodzaju drogach.

Jadąc pewnego dnia do Postaw, powiatową drogą, z roku na rok ładniejszą (dba się obecnie o drogi) za wsią Baranowicze zwróciłem uwagę, iż po obu stronach drogi na dużej przestrzeni rozpanosył się w najlepsze oset; dojrzał już i rozpoczął swą pracę siewną. — Ktoś jednak o usunięcie tego chwastu winien się zatroszczyć, dla przykładu nawet — pomyślałem. Uderzyło mię i to, że w pewnych miejscach rowy były przez kogoś wykoszone starannie wkoło ostów, sam zaś chwast dumnie stał na miejscu, jakby zadowolony ze swej roli, jaką tu ma odegrać.

Do tego jednak dopuścić wszakże nie można.

Fr. W-icz

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„TEKLA"** — sztuka Jerzego Kossowskiego zainauguruje nowy sezon teatralny w Teatrze Miejskim na Pohulance. Autor sztuki, znany powieściopisarz, porusza w tej sztuce śmiało i odważnie ważny w Polsce problem emigracji naszego ludu do zamorskich krajów i związane z tym w konsekwencji skutki. Problem „Tekli" — to historie jakich wiele, choć się o nich nie pisze i nie mówił. Sztuka Kossowskiego wnosi do repertuaru dramatycznego naszych scen świeże tchnienie w oparciu o wiecznie żywy związek człowieka z gniazdem rodzinnym i ziemią oraz każe widzowi przeżyć wraz z bohaterami sztuki zasadniczy konflikt między miłością i dobrocią serca, a prawami konwenansu i niezawinionej hańby.

W sztuce Kossowskiego zaprezentuje się część nowego zespołu, który pod kierownictwem reżyserskim dyr. L. Pobóg-Kielanowskiego stworzy całą galerię postaci i typów współczesnej wsi polskiej.

Udział biorą pp.: Walentyna Aleksandrowicz, Władysława Nawrocka, Wanda Szczepańska, Juliusz Balicki, Antoni Czapliński, Władysław Ilcewicz, Stanisław Jaśkiewicz, Stefan Kępka-Bajerski, Władysław Lasoń, Stefan Martyka, Ludwik Tatarski. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Golusowie.

Premiere sztuki ustalono na sobotę, dn. 10 bm. o godz. 20 punktualnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po kilkoletnim niegraniu wchodzi na repertuar jedna z najlepszych operetek „Hrabina Marica" w koncertowym wykonaniu całości z Janiną Kulczycką w roli tytułowej. Partnerem Kulczyckiej będzie K. Dembowski, zaliczający tę partię do najlepszych.

— **Bal w Sawoju.** Jutro po raz drugi największy sukces sezonu operetka Abrahama „Bal w Sawoju" w której uczestniczą trzy primadonny: J. Kulczycka, B. Halmirska i X. Grey. Balety z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego są stale bisowane.

— **Orłow.** Na liczne zapytania podajemy do wiadomości, że operetka Orłow grana będzie raz jeden we czwartek

Pilot-amator Aleksander Pimonow na ławie oskarżonych

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał wczoraj sprawę, budzącą szczególnie wielkie zainteresowanie w sferach lotniczych. Na ławie oskarżonych zasiadł lotnik-amator Aleksander Pimonow, odpowiadający z artykułu 235 K. K. tzn. za nieumyślne spowodowanie trwałego kalectwa osoby trzeciej.

Dnia 19 kwietnia 1936 r. na lotnisku w Porubanku, jak brzmi akt oskarżenia, Pimonow przedwcześnie włączył silnik samolotu, skutkiem czego śmigło ucięło rękę mechanikowi Józefowi Cerosuchowi.

Pimonow do winy się nie przyznał, twierdząc, że „nie wie jak się to stało".

Sąd Okręgowy skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata oraz na zapłacenie poszkodowanemu 6 tysięcy złotych.

Na wczorajszej rozprawie powód cywilny zażądał odroczenia procesu celem zasięgnięcia opinii w państwowym Instytucie do Badania Nieszczęśliwych Wypadków w lotnictwie. Do wniosku przyłączył się również prokurator, wobec czego proces odroczono.

Bronili Pimonowa adwokaci Engiel i Kowalski. Powództwo cywilne popierał adwokat Kopacewicz.

(c).



W czterdziestą rocznicę odkrycia radu francuskie min. poczt i tel. wydało specjalny znaczek, poświęcony Marj Skłodowskiej—Curie.

KRONIKA
WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 bm.:

W dzielnicach wschodnich jeszcze dość pogodnie o zachmurzeniu stopniowo wzrastającym, na pozostałym zaś obszarze kraju pochmurno i miejscami deszcze.

Temperatura około 20 st.

Najpierw słabe wiatry z kierunków zmiennych, potem umiarkowane zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31)

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Budowa gmachu Szkoły Handlowej.** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan zwróciło się do Magistratu z prośbą odstąpienia Stowarzyszeniu placu miejskiego przy ul. Sierakowskiego 16-a pod budowę w Wilnie gmachu szkoły handlowej.

Magistrat do prośby Stowarzyszenia Kupców ustosunkował się przychylnie i sprawa ta zostanie prawdopodobnie załatwiona pozytywnie.

Gmach szkoły handlowej wybudowany zostanie w przyszłym roku.

— **Kostki wciąż nie ma.** Roboty przy budowie nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza na odcinku od ul. Tartaki do Sierakowskiego wstrzymane są już od przeszło tygodnia na skutek braku potrzebnej ilości kostki kamiennej. Aczkolwiek Magistrat oczekuje nadejścia transportu budulca lada dzień, kostka nie nadchodzi. Mieszkańcy tej części ul. Mickiewicza są bardzo niezadowoleni, szczególnie zaś kupcy, którym z powodu przewlekających się robót, zmniejszyły się obroty. Przedostawanie się przez rozkopaną ulicę odstrasza wielu klientów.

— **Umorzenie zaległości z tytułu tenuty dzierżawnej za str^a g^a ny.** Magistrat na najbliższe czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej skieruje wniosek umorzenia tenuty dzierżawnej dla kilkudziesięciu właścicieli straganów na rynkach miejskich, którzy zalegają z opłatą tenuty za lata ubiegłe, a stan ich materialny nie pozwala na uregulowanie zaległości.

PRASOWA.

— **Konfisk³ta „Aidasu".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został w dniu wczorajszym nakład litewskiej gazety „Aidas" za wydrukowanie artykułu pt. „Pobyt arcybiskupa w Gierwiatach"

Z POCZTY

— **Urząd Pocztowy przenosi swe biura do nowego gmachu.** Z dniem 1 bm. Urząd Pocztowy i Telegraficzny w Lidzie rozpoczął przenoszenie swych biur do nowowybudowanego gmachu na Wygodzie. Dział zaopatrzenia technicznego został już przetransportowany. Do dnia 7 bm. będą przeniesione wszystkie biura pocztowe. Nowy gmach, mieszczący się przy ul. A. Mickiewicza posiada 3 piętra, w których oprócz urzędów mieszczą się prywatne mieszkania naczelników, technika-montera i woźnego. Budynek o pięknych liniach nowoczesnej architektury wyposażony jest w najnowsze urządzenia wewnętrzne.

SPRAWY SZKOLNE

— **Nowy rok szkolny został rozpoczęty.** Wczoraj odbyły się nabożeństwa dla uczącej się młodzieży z racji nowego roku szkolnego 1938/39.

Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się w dniu dzisiejszym. W związku z początkiem nowego roku szkolnego we wszystkich księgarniach na terenie Wilna wzrosły obroty dzięki masowemu zaopatrywaniu się młodzieży w nowe podręczniki.

— **Prywatne Liceum Handlowe** żeńskie im. Filomatów w Wilnie zreformowane według nowego ustroju przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—2 w kancelarii szkoły przy ul. Żeligowskiego 1 m. 2. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia czteroletniego gimnazjum nowego typu; 2) świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum starego typu; 3) świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 7 września rb.

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego** ZNP komunikuje, że kursy z zakresu gimnazjum oraz kurs z zakresu 6 kl. starego typu dla repetentów zostają wznowione dnia 7 września o godz. 17 w nowym lokalu, ul. Zawalna 21 (lokal Gimn. Zw. Osadników). Wykładają profesorowie szkół państwowych o pełnych kwalifikacjach.

Zapisy od dnia 5 września w godzinach 17—18 w nowym lokalu.

— **Prywatna Szkoła Powszechna „Promień"** (Wiwulskiego 4) z prawami szkół powszechnych przyjmuje zapisy do wszystkich klas i przedszkola. Higieniczny lokal. Kulturalne środowisko. Wysoki poziom wychowania i nauczania. Komplety języków, muzyki i plastyki. Kancelaria czynna w godz. 10—12. Opłaty przystępne.

— **Pryw. 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Haliny Siewiczowej p. n. „Szkoła Radosna"** przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do przedszkola codziennie od 12—16, ul. El. Orzeszkowej 11-b. Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych doborowych sił pedagogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce. Środowisko kulturalne. **Lokal piękny, słoneczny.** Ogród, boisko. **Warunki dostępne.**

— **Muzyczne Konserwatorium** im. M. Karłowicza w Wilnie z nowym rokiem szkolnym 1938/9 uruchomiło klasę operową pod kierownictwem prof. prof. A. Ludwiga i W. Hendrich. Szczegółowych informacji udziela sekretariat ul. Wielka 8. Codziennie od godz. 17—19. Tel. 14—38.

— **Bursa Żeńska Z. P. O. K.** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Informacje w kancelarii Bursy, Bazyljańska 2 m. 20 od 10—12 i od 15—18, tel. 16 25.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi Mężowi memu

Ś. † p.

Stefanowi Słomińskiemu

i okazali tyle serca w ciężkich dla mnie chwilach, a przede wszystkim przedstawicielom władz z p. kuratorem Marianem Bronisławem Godeckim na czele, ks. prefektowi Władysławowi Araszkiewiczowi, kolegom, uczniom, przyjaciołom i znajomym zmarłego, składa tą drogą serdeczne podziękowanie

ŻONA

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W związku z organizacją Koła Oficerów Rezerwy i byłych Ochotników 13 p. ułanów wileńskich,** Zarząd Koła usilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy i byłych ochotników pułku z czasów wojny 1918—1920 rkou o podanie swoich adresów na ręce sekretarza ppor. rez. Stefana Wasilewskiego, Wilno, ul. Mickiewicza Nr 15 m. 25.

RÓŻNE

— **Dwa razy więcej samochodów niż w roku ubiegłym.** Rzucone przez czynniki rządowe hasło motoryzacji jest u nas w szybkim tempie realizowane. Ilość samochodów jeżeli chodzi o Wilno uległa bardzo znacznemu zwiększeniu się. Wystarczy wspomnieć, że rok ubiegły, który osiągnął najwyższą ilość pojazdów mechanicznych, ustępuje rokowi bieżącemu w dwójnasób. Obecnie Wilno liczy 1500 samochodów tj. dwa razy tyle co w roku ubiegłym.

W związku z wzmożeniem się ruchu samochodowego Zarząd Miejski zamierza w najbliższych dniach ustawić w różnych punktach znaki rozpoznawcze ze wskazaniem jaka jest dopuszczalna szybkość. Na niektórych ulicach, jak np. na ulicach Zamkowej, Uniwersyteckiej i innych szybkość ograniczona zostanie do 10 klm na godzinę.

Zarządzenie to spowodowane jest względami bezpieczeństwa.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża** podaje do wiadomości, że dn. 20.X. 1938 r. organizuje przy USB w Wilnie 2-miesięczny bezpłatny kurs dla instruktorów ratowniczo-sanitarnych PCK (dawniej instruktorów I kl.).

Kandydaci winni należeć do kat. wojsk. ponadkontyngentowych, kat. „D" i kat. „E" i posiadać: 1) wykształcenie conajmniej średnie (matura starego typu); pożądane wykształcenie wyższe, 2) obywatelstwo polskie.

Zgłoszenia z życiorysem składać należy do Zarządu Okręgu PCK Wilno, ul. Mickiewicza 7 — do dnia 10 września rb.

Nieszczęśliwy wypadek z policjantem

Na ulicy Holendernia wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł posterunkowy ze Święcian, Józef Rudakowski. Rudakowski otworzył bramę dla samochodu, wjeżdżające auto zerwało jednak słup, który przygniótł policjanta, łamiąc mu ręce i nogi.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c).

RADIO

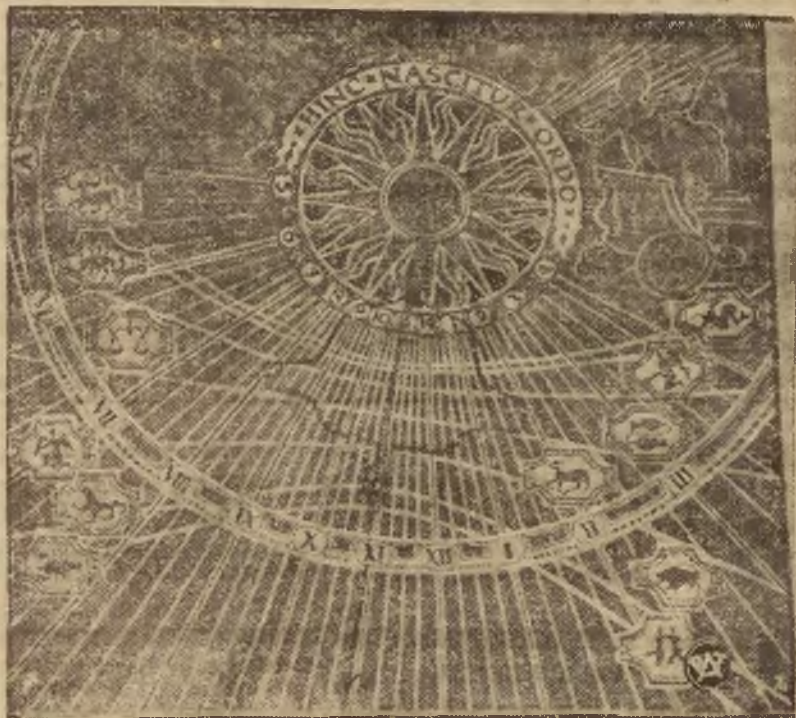
WTOREK, dnia 6 września 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra mandolinistów; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka popularna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Poranek symfoniczny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Muzyka operetkowa; 14.00 Muzyka lekka; 14.15 Przerwa; 15.15 Przygoda Marcieliaska majstra Klepki" — audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarcz. 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie; 17.00 „Architektura w fotografice" — pogadankę wygłosi Jan Bułhak; 17.10 Koncert solistów; 17.55 Program na środę; 18.00 „Dzieło pszczoły samotnicy" — pogadanka Axela Stjerny; 18.10 Poganini w muzyce fortepianowej; 19.00 Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet F dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Tylko dla dorosłych" I część koncertu rozrywkowego. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwach: 1) Rozmowa z młodym Polakiem; 2) „Przygoda króla francuskiego"—humoreski; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi: „Jeżeli porada to już dobra" — pogad. wygł. Wanda Wojtkiewiczówna: 21.10 II część koncertu rozrywkowego p. t. „Tylko dla dorosłych" — transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiad. sport. 22.05 Koncert rozrywkowy;

ŚRODA, dnia 7 września 1938 r.

6.42 Pieśń poranna; 6.54 Gimnastyka. 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. por. w wyk. Orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka popularna. 8.55 Program na dzisiaj. — 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki francuskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Śpiewają soliści i chóry. 14.00 Muzyka lekka. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 „Południe u speakera" — zapowiada K. Kieniewicz. 15.45 wiad. gospodarcze. 16.00 Walce, intermezza i serenady. 16.45 „Od łodzi do współczesnego okrętu" — odczyt. 17.00 Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego. 17,10 „Odpust na jeziorze Nieśpisz" — słuch. M. Aleksandrowiczowej. 17,45 Z naszego kraju: „Habitacja wzorem wsi kresowej" — pog. wygł. N. Krasowski. 17,55 Program na czwartek. 18.00 W barwnym świecie wrzosowisk — pog. 18.10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 18,45 Autorecytacja J. Kaden Bandrowskiego z książki pt. „Zawody". 19.00 Recital śpiewaczy H. Karnickiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Kobieta, wino i śpiew" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Gdy kobieta chce wyjść za mąż" — skecz. 20.45 Dzien. wieczorny. 20,55 Pog. aktualna. 21.00 „Taka sobie sielanka" — pogad. J Werkowskego. 21,10 Koncert chopinowski w wyk. Zb. Drzewieckiego. Trans. z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. 21,50 Wiad. sportowe. 22,00 Wil. wiad. sportowe. 22,05 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Zegar słoneczny na wieży Zamku królewskiego w Warszawie



Jeden z trzech zegarów słonecznych, które będą umieszczone na wieży Zamku królewskiego w Warszawie. Zegar został wykończony w technice sgraffito przez Edwarda Manteuffla, według koncepcji artystycznej i obliczeń dr Przypkowskiego. Zegar wskazuje prawdziwy czas słoneczny, który pośpiesza w stosunku do obowiązującego w Polsce czasu środkowo-europejskiego o 24 minuty. Poza tym zegar ten wskazuje przez cień tarczy na wskazówce znak Zodiaku.

Z teki policyjnej

Na ulicy Mickiewicza został ugodzony nożem w rękę niejaki Judel Kagan, rzeźnik, lat 32, zam. przy ul. Raduńskiej 4. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

—:—

Stanisław Ladowski (Jerozolimska 24) zameldował, że żona jego skradła mu z szuflady 200 zł. i zbiegła w nieznanym kierunku.

—:—

Aleksander Pietkiewicz zameldował, że na ulicy Żwirki i Wigury został napadnięty i dotkliwie pobity przez Piotra Gliniewicza i Michała Gejca, zam. w domu nr. 65 przy tejże ulicy.

—:—

Policja zatrzymała Wulga Zylberwasera i Izaaka Kronika (Tatarska 18) którzy skradli torebkę, wartości 30 zł. właścicielce kiosku tytoniowego przy ul. Dominikańskiej p. Stanisławie Jarmułowiczowej.

* * *

S. Balicki (Pioromont 30) został pobity przez nieznanego osobnika.

—:—

Józef Akutko (Niedźwiedzka 20) zameldował o zaginięciu swej szwagierki Janiny Sokołowskiej, lat 16, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 55. Dziewczyna jeszcze 30 ub. m. wyszła z domu, rzekomo udając się do koleżanki i dotychczas nie powróciła.

—:—

Agata Wierzchnicka (Trakt Batorego 6) została pobita wraz ze swoim mężem przez Wincentego Grygorowicza i jego syna Piotra (Belmont 23). (c).

— Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Wzmianka o przetargu

Wydział Powiatowy w Słonimie ogłasza przetarg na budowę żelbetowego mostu o świetle 6 m. na 207 klm. drogi państwowej 3/16 Wilno — Lubieszczyce.

Przetarg odbędzie się w dniu 11. 9. 38 r. w Powiat. Zarządzie Drogowym o g. 11.

Ślepe kosztorysy oraz szczegółowe rachunki otrzymać można w Zarządzie Drogowym osobiście lub pocztą.

Przewodniczący Wydziału Powiat
(—) M. Olszewski
Starosta.

Ogłoszenie
O PRZETARGU

Urząd Celny w Wilnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 września 1938 r. o godz. 9 odbędzie się na Stacji Towarowej w Wilnie w magazynie Urzędu, przetarg publiczny niewykupionych w terminie oraz skonfiskowanych następujących towarów: rowerów, nasion lnu, odzieży, wyrobów szklanych, kauczuku, sisalu i innych przedmiotów.

Towary niesprzedane w I terminie — wystawione zostaną na przetarg w dniu 22 września rb.

Powyższe towary można oglądać od dnia 12 września rb. w godzinach od 11 do 14.

Naczelnik Urzędu Celnego
(—) Steinhof.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn 2 września rb. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem.	0.35	0.38
„ „ „	0.27	0.28
„ „ razowy	0.21	0.22
„ przenny	0 50	0.60
Mąka przenna	0 50	
„ „ przem. 65%	0 45	—
„ żytnia razowa	0.19	0.20
„ „ pytlowa	0.27	0.30
Mięso wołowe gat.	1.00	1.10
„ cielęce „	0.80	0.90
Baranie	0.90	1.00
„ wieprzowe	1.30	1.60
Karple żywe	1.80	2.00
„ śnięte	1.40	1.60
Szczupaki żywe	2.00	2.50
„ śnięte	1.20	1.80
Sielawy	2.'0	2 20
Okonie	0.60	1.50
Płotki	0 40	1 00
Ziemniaki	0.05	0.06
Kapusta świeża	0.05	0.15
Marchew	0 05	0.15
Buraki	0.05	0.15
Brukiew	—	
Cebula	0.20	0.25
Masło świeże	2.40	2.80
„ solone	—	
Mleko za 1 litr	0.15	0.20
Śmietana za 1 litr	0.80	1.50
Jaja za 1 sztukę	0.06	0.08½

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen
Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 2.IX. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40—0.45	0.20—0.25
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0.20—0.25
Cielęta	—	0.85—0.95	—
Trzoda chl.	1.05—1.10	1.00—1.05	0.90—0.95

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.90—1.00	0.75—0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	1.00—1.10	—
Wieprzow.	1.15—1.23	1.10—1.15	1.05—1.10

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.90—1.00
Cielęce za 1 sztukę	3.75—4.50

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 682 szt., owiec i cieląt 862 szt., trzody chlewnej 528 szt.,

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego 541 szt., trzody chlewnej 427 szt., cieląt 448 szt. owiec 367

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DR. MED.
Zofia Kuncewicz
Zakretowa 22, tel. 24-47.
wznowiła przyjęcia
Przyjmuje codziennie 8—9 i 15—17.

DR. MED.
L. Sztejnhauer
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej Godziny przyjęć 4—8.

DOKTOR
Feliks Hanac-Bloch
STOMATOLOG
powrócił
Gdańska, 1, tel. 22-80.

DR. MED.
L. Cholemowa
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przyjmuje 3—5.
Zawalna 22, tel. 3-83.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

RÓŻNE

Poszukuje się PANIENKI, posiadającej język rosyjski do chłopca 4-ch lat. Wilno, Portowa, 12—4. Zgłaszać się od 3—4 po poł.

PRZYJMĘ uczniów lub uczenice na mieszkanie wraz z utrzymaniem. Tamże pokój do wynajęcia Zamkowa 14—1.

POSZUKUJĘ mieszkania w Lidzie 2 pokoje i kuchnia bliżej śródmieścia. Oferty do oddziału „Kurjera“ w Lidzie, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73 pod „Nauczyciel muzyki“.

UNIEWAŻNIA się zgubione 2 weksle po 100 zł. z wystawienia M. Jutkiewicza z żyrem Pawła Mieczkowskiego.

POTRZEBNA rutynowana nauczycielka (ciel) na wieś do dwóch chłopców 5 oddz. Pożądany niemiecki. Zgłoszenia nadsyłać z fotografią i odpisy świadectw. Poczta Graużyszki — Jod. Polionisowe.

MIESZKANIE 5—6 pokojowe do wynajęcia. Luksusowe, system korytarzowy. Sierakowskiego 24 (obok Sądów).

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI — detektorowe na głośnik i słuchawki, oraz lampowe superheterodyny poleca **Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich**, Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr. 34 b. (w podwórzu). Tamże montaż, naprawa i ładowanie akomulatorów samochodowych, motocyklowych i radiowych.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ZJEDNOCZENI ROLNICY“ w Baranowiczach, ul. Wileńska 16 (składy zbożowe ul. Szosowa 220) **zakupuje** w każdej ilości wszelkie ziemiopłody. **Dostarcza:** wszelkie nasiona zbóż ozimych, drzewka owocowe i wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Prowadzi sprzedaż cementu, wapna i innych materiałów budowlanych, oraz **węgla kamiennego.**

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 7 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami — w całości lub częściowo. Dowiedzieć się: B-cia Zuchowiccy, Baranowicze, ul. Senatorska Nr 5.

Wystawa radiowa w Paryżu

Rzut oka na otwartą w Paryżu w Grand Palais wielką wystawę radiową.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis